Nr 291 Czwartek 28 Listopada 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 cent., pocztą 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 39. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł. miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą ćwierćr. 75 ct. drugi 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adams, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister wyznań i oświecenia mianował profesora c. k. gimnazyum w Rzeszowie Władysława Lerzla okręgowym inspektorem szkolnym w Bocheńskim okręgu szkolnym.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu zamianowała asystentów rachunkowych Zygmunta Waligórskiego i Justyna Sas Hoszowskiego oficyałami rachunkowymi, zaś adjunkta podatkowego Fabiana Tymolskiego, tudzież praktykantów rachunkowych Piotra Langa i Apolinarego Stankiewicza asystentami rachunkowymi, pierwszych trzech w stałym, dwóch ostatnich zaś w prowizorycznym charakterze.

C. k. krajowa rada szkolna zamianowała nauczycielkę Karolinę Wojciechowską rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły etatowej dziewcząt, tudzież Józefa Czopanowskiego i Stanisława Mściwojewskiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły chłopców w Dobromilu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 28 listopada.

Widmo socyalizmu za każdem efektownem pojawieniem się na scenie europejskiej, a mianowicie teraz po zamachu na życie króla Humberta, obudza w liberałach i republikanach obawę, że ze wszystkiego wywiąże się wkrótce sroga reakcya. Niemieccy liberaliści tak przejęci byli tą obawą po drugim zamachu królobójczym w Berlinie, że narazili się na rozwiązanie parlamentu a nie uchwalili od razu ustawy antisocyalistycznej. Dziś we Włoszech liberalne stronnictwo jest także zaniepokojone i dla tego tak król Humbert jak i ministrowie jego zastrzegają się przeciw zamiarowi uchwalenia ustaw wyjątkowych. Republikanie francuscy mimo wielkiej pewności, że panowanie ich jest na zawsze zabezpieczone, uczuli lęk po zamachu neapolitańskim, bo jeżeli kiedy, to po takim zamachu nadarza się we Francyi sposobność do inaugurowania reakcyi.

Czy zachodzi jakie pokrewieństwo między socyalizmem godzącym dziś na ład społeczeństwa a radykałami i republikanami? Biorąc rzecz abstrakcyjnie pokrewieństwo jest wykluczone, ale w praktyce pokazuje się co innego. Faktem jest, że we Francyi socyalizm rozrósł się i przystąpił do czynu dzięki tryumfowi republiki. Republika dzisiejsza miała za ojca chrzestnego Rocheforta, który później przez samych republikanów skazany został na deportacyę, republika dzisiejsza zaczęła się od komuny paryskiej, którą daremnie usiłowano położyć na rachunek ce sarstwa. I dziś jeszcze radykały wspierają republikanów przy wyborach a odróżnienie republikanów umiarkowanych od radykalnych zaciera się zupełnie w życiu publicznem. Dufaure, ów typ republikanina umiarkowanego, jest dziś w zupełnej harmonii z Gambettą a Gambetta znowu w dobrej zostaje komitywie z notorycznymi socyalistami, który w wyborach ostatnich wielką oddali mu przysługę.

W Niemczech liberalne stronnictwo nigdy nie zostawało w otwartej harmonii z socyalistami, ale czasem posługiwało się nimi, a co najgorzej nie pogardzało ich pomocą. Mimo zwrotu wykonanego przez ks. Bismarcka na rzecz Watykanu, liberały niemieccy nie chcą uznać, że *Kulturkampf* doprowadzony do przesady, wyszedł na korzyść socyalizmu, torując mu drogę przez stopniową depprawacyę stosunków społecznych. Samo zaprzeczenie nie wystarcza wobec faktu, że razem z *Kulturkampfem* socyalizm niemiecki rozrastać się zaczął tak szybko, że podwoił swoje siły w przeciągu kilku lat. Dziś na widok stosunków niemieckich powinszować sobie może każdy, kto w jakikolwiek sposób przyczynił się do tego, że Austrya poprzestała na umiarkowanem uregulowaniu stosunku władzy państwowej do kościelnej. Gdy w Radzie państwa wniesione zostały ustawy wyznaniowe, krytykowano je ostro w prasie wiedeńskiej i usiłowano wszelkiemi sposobami skłonić rząd do kopiowania wzorów pruskich. Warto fakt ten przypomnąć choćby dlatego tylko, że niejeden ówczesny admirator wzorów pruskich na polu ustawodawstwa kościelno-politycznego odgrywa dziś głośną rolę w opozycyi przeciw hr. Andrassemu skierowanej i zasypuje parlamenty radami *a posteriori* w sprawie okupacyjnej.

Wracając do pierwotnego założenia chcemy tu zaznaczyć, że tak liberały w Niemczech jak i republikanie francuzcy same tylko mogą usunąć obawy reakcyjne. Dopóki posługują się radykałami i dopóki korzystają z ich pomocy dla pokonania stronnictwa przeciwnego, dotąd nieustannie szerzyć i utrzymywać się będzie przekonanie, że między socyalizmem a liberalizmem i republikanizmem zachodzi pewne pokrewieństwo. Zwłaszcza republikanie francuzcy za daleko się posunęli w kurtoazyi politycznej dla radykałów i dziś po świeżym zamachu socyalistycznym powinni pomyśleć o zerwaniu milcząco zawartego sojuszu, jeżeli nie chcą utorować drogi wznowieniu historyi 16 maja 1877.

Delegacye do spraw wspólnych.

† **Peszt,** 26 listopada *(Koresp. Gazety Lwowskiej).* Posiedzenie dzisiejsze delegacyi austryackiej zwabiło niesłychane mnóstwo publiczności zapowiedzianemi obradami nad wnioskiem komisyi budżetowej o przejście do porządku dziennego nad projektem o dodatkowym kredycie okupacyjnym na r. 1878. Już na półtora godziny przed rozpoczęciem posiedzenia publiczność schodzić się zaczęła, a jakkolwiek dziennikarz ten i ów, wiedząc o zamiarze rządu usunięcia tego przedmiotu z dzisiejszego porządku dziennego, tłómaczył, że ciekawość próżna, mało kto odszedł, aż nastąpiło przepełnienie szczupłego miejsca dla publiczności i poczęto zalegać nawet kurytarze, tak że schodzący się delegaci zaledwie przecisnąć się mogli do sali.

Rozpoczęło się posiedzenie o godź. 12 min. 15 pod przewodnictwem prezesa Coroniniego. Za stołem rządowym zasiedli ministrowie hr. Andrassy, hr. Bylandt-Reidt, bar. Hofmann i wiceadmirał Pöckh. Delegaci stanęli w zupełnej niemal liczbie; z Polaków przybył także p. Smarzewski, tak że braknie tylko jeszcze p. Czerkawskiego.

Po zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia piątego prezes oznajmił, że wezwany do przybycia członek-zastępca br. Mladota zawiadomił go, iż przybyć nie może; w jego miejsce przeto powinien był wstąpić p. Felder, ale już dawniej wymówił się słabością; a ponieważ następny z kolei członek-zastępca ks. Trauttmansdorff także zawiadomił, iż nie przybędzie, bo wogóle składa mandat zastępcy, przeto powołano hr. Coudenhovego, który jest już ostatnim w szeregu członków-zastępców z Izby wyższej.

Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

Imieniem komisyi budżetowej del. Neuwirth zdaje sprawę z wniesionego przez rząd, a czytelnikom *Gazety* już znanego (zob. nr. 277) zamknięcia rachunków

Ostatni Obożny Litewski.

VI.

Brak towarzystwa ludzkiego, zerwanie wszelkich stosunków ze światem, wieczny niepokój, tęsknota, gorączkowa walka o wolność osobistą, myśl o tem, co się tymczasem dzieje w kraju — zważmy to wszystko, a zrozumiemy okrutne położenie obożnego. Przyszło do tego, że jeden tylko Poleszuk leśniczy od czasu do czasu odwiedzał obożnego, a i tego prostego człowieka przestraszał stan febryczny, w jakim się znajdował ukochany pan jego. Po długim namyśle zaproponował, aby się przeniósł do leśniczówki. Była to chata zwana „laternią“, rzucona na skraju puszczy, otoczona niewielką polanką, na której rościelał się ogród warzywny. Tułacz odpoczął dni kilka pod strzechą; przebrany po chłopsku, zarośnięty, ze strzelbiną powiązaną sznurkami, w łapciach — wcale nie po senatorsku wyglądał. Niedługo jednak zostawiono go w pokoju. Władze widząc, że osaczenie placówkami okolicy nie na wiele się zdało, rozkazały przetrząsnąć ją z całą ścisłością. Obowiązek ten przypadł na komisarzy policyjnych, ludzi miejscowych, którzy obeznani dobrze z krajem, zachęceni obietnicą nagrody, szkodzić łatwo mogli.

Pewnego dnia, w lipcu, na doświtku, taki komisarz zjechał do leśniczówki, ale na szczęście z głośnym dzwonkiem. Leśniczy przebudził się w sam czas, spostrzegł że wózek stanął przed bramą a jacyś ludzie wokoło obejścia straż zaciągnęli. Poznał urzędnika po głosie, kazał żonie puścić go do izby, a sam się udał do komórki, w której obożny usypiał zwykle całkiem ubrany....

— Wstawaj leniuchu! — zawołał groźnie.

Prozor się zerwał, pochwycił strzelbinę, zarzucił kobiałkę przez plecy i milcząc wysunął się innemi drzwiami.

— Kogoż to wypędzasz tak rano? — spytał komisarz leśniczego.

— Najmyta — odezwał się ten spokojnie — barci mi w lesie pilnuje.

Urzędnik wyjrzał ciekawie przez okno.

W siermiędze kmiecej kroczył człowiek pochylony, zdawało się dziad wiekowy, zbliżył się nawet do płotu i zaczął rozmawiać ze strażnikiem, co już do reszty rozwiało podejrzenia komisarza, który wiedział, że Prozor jest olbrzymiego wzrostu, rześki a młody.... Prozor tymczasem nie tracił wcale fantazyi, stanąwszy wobec żandarma, pozdrowił go z naiwnym spokojem i zaczął gawędę od zapytania, co tu robi? Żołnierz jął się skarżyć, że tłuką się po puszczy od dni kilkunastu szukając buntownika, który już dawno uciec musiał, a tu głód dokucza, niewczas, zimno.... Prozor wyjął z kobiałki kawał chleba, buteleczkę wódki, poczęstował żandarma, a opatrzony jego błogosławieństwem, zapadł w głąb puszczy przez nikogo nie nagabywany....

Minęło lat kilkanaście od opisanego wypadku. Komisarz został naczelnikiem powiatu, a że z szlachty miejscowej pochodził, zaglądał więc do Chojnik z atencyą. Żona obożnego wyznaczyła mu stałą pensyę z warunkiem, aby nie odzierał biednego ludu i jej zaściankowych sąsiadów, a gdy się wahał, miała mu powiedzieć:

— Przyjm asan ten upominek, z dwojga złego lepsze jest to, niż polowanie na swoich współbraci z myślą o nagrodzie....

Ex-komisarz zrozumiał, o co chodziło pani Prozorowej i poddał się z pokorą rozkazowi wspaniałomyślnej damy, Prozor sam zaś tak był delikatny, że mu nigdy później nie wspomniał o przygodzie w leśniczówce.

I znowu kilka długich upłynęło tygodni. Nowy rząd ściągnął wojska, bo mu były potrzebne w Koronie; zamiast placówek żołnierskich wystąpiła straż policyjna, czuwająca na przewozach. Obożny odetchnął swobodniej, przeczuł już rychły czas wyzwolenia. I rzeczywiście, ubogi ziemianin w okolicy Chojnik zamieszkały, p. Jacek Przybora, podjął się go przeprowadzić po za granice zaklętego koła, którem był opasany. Uradzili wspólnie, że Prozor odgrywać będzie rolę furmana. Otóż pewnego ranka szlachcic udał się do lasu jednokonnym wózkiem sam, a wrócił ztamtąd z woźnicą usadowionym niezgrabnie na małym koziołku. Tak się dostali na brzeg Prypeci. Przewoźnicy podali prom, wtoczył się nań skromny ekwipaż Przybory, ale policyant rzucił spojrzenie na pana i sługę. Furman wydał mu się jakoś podejrzanym; ogromny drągal, a tu lud zwykle mały i nikły — siedzi na koźle, jakby się po raz pierwszy w życiu nań dostał, koniem kierować nie umie, nawet nie patrzy przed siebie, ale po bokach strzela oczami, i ręce niedostatecznie zasmolone.... Zbliża się tedy policyant, aby rozpocząć indagacyę. Przybora domyślał się wszystkiego i przeczuł niebezpieczeństwo, z najzimniejszą wszakże krwią krzyknął na woźnicę, aby uprząż poprawił. Obożny zeskoczył z koziołka i zaczął się uwijać koło konia.... to wiąże, to rozwiązuje sznurki, podpina uzdzienicę, a policyant go z oka nie spuszcza.... Tymczasem szlachcic niby zniecierpliwiony wpada w ogień, łaje siarczyście, a w końcu rzuca się na niezgrabnego fornala, widząc że sobie poradzić nie umie i podnosi na niego rękę.... Prozor chciał zaprotestować, ale w porę się opamiętał, wszedł znowu w rolę woźnicy biednego panka i ledwie mógł się powstrzymać od śmiechu na widok komicznie zaperzonego i skaczącego do jego pleców pana Przybory.... Naturalnie, że scena ta dobrze odegrana przekonała strażnika, rzucił z pogardą okiem na niezdarnego sługusa i na brzeg powrócił. Ani Prozor nie pozwoliłby Przyborze tak się z sobą obchodzić, ani Przybora nie odważyłby się tak znęcać nad Prozorem. Tymczasem prom pomknął na środek rzeki, na której przeciwnym brzegu czekał już zaufany przewodnik. Zbieg serdecznie dziękował sąsiadowi za wyświadczoną usługę, i za tak oryginalną przytomność w chwili wielce krytycznej....

Podążył za kordon, a przekraczał go po Maciejowickim pogromie.

Prozor rozpoczął odtąd życie tułacze. Już w końcu grudnia 1794 r. znajdował się w Wenecyi, gdzie się ukonstytuowało kółko polskie pod opieką Lallemanda, ministra francuzkiego, który zapewnił wygnańcom poparcie republiki. Chodziło teraz o zawiązanie stosunków z krajem. Tutaj też pierwszą wiadomość otrzymał obożny z Polesia. Biedna żona donosiła mężowi o troskach i kłopotach, jakie spadły na nią. Cały jej majątek rząd zasekwestrował, „musiała opuścić dom, powierzyć drobne dzieci opiece dworzan i sług, których tak ścisłą i barbarzyńską otoczono strażą, że nie mogli nawet pieluszek dostać na odmianę dla najmłodszego niemowlęcia. Sama pani udała się do Petersburga, gdzie ją jako urodzoną księżniczkę Szujską cesarzowa Katarzyna i następca tronu Paweł tytułowali kuzynką. W październiku 1795 r. wrócono jej majątek, znacznie jednak uszkodzony....“ Gospodarstwo nieproszone trwało przeszło 14 miesięcy. Smutek zapanował w Chojnikach, rzesza stronników rozbiegła się po wszystkim świecie, drobiazg tylko szlachecki ocalał, a zacni ci choć ubodzy ludzie, po-

za rok 1876. Komissya wnosi o udzielenie rządowi absolutoryum — co też bez dyskusyi uchwalono.

Mają nastąpić obrady nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o projekcie rządowym w sprawie kredytu dodatkowego do kredytu 60-milionowego na r. 1878.

Zabiera głos min. spr. zagr. hr. Andrassy: Ponieważ uchwała komisyi pociągnie za sobą konieczność naradzenia się doradców korony, pozwalam sobie zwrócić się do wys. Delegacyi z prośbą, aby zechciała przedmiot ten usunąć z dzisiejszego porządku dziennego, a postawić na porządku dziennym posiedzonia następnego. które mogłoby się odbyć w czwartek. Z góry jednak proszę jeszcze upoważnić pana prezesa, że, gdyby rządowi obrady w czwartek nie były jeszcze pożądane, mógłby naznaczyć piątek jako dzień obrad nad tym przedmiotem.

Prezes od siebie nie sprzeciwia się tej propozycyi, odwołuje się jednak do zgromadzenia, z którego także nikt się nie sprzeciwia.

Zamknięto tedy posiedzenie o godzinie 1. — Następne w czwartek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Włoch).

Rzymski korespondent *Tagblattu* pisze pomiędzy innemi: „Opowiadają sobie, że między ministrem Zanardellim a królową toczyła się niedawno następująca rozmowa: „Dzięki pańskiej polityce, panie ministrze, mogę wychodzić teraz tylko pod osłoną eskorty. Potrzeba było aż Zanardellego, ażeby dom sabaudzki, który obchodził się dotychczas bez gwardyi, zmusić do takich środków ostrożności.“ — „Madame — odpowiedział minister z najspokojniejszym uśmiechem — przyznaję Waszej Król. Mości, że byłem trochę poetą; ale przyszedłem do przekonania, że praktyka różni się wielce od teoryi i dla tego zaczynam teraz moją teoryę zastosowywać w odwrotnym kierunku.“ Czy mimo to uda się Zanardellemu utrzymać się dłuższy czas w urzędzie, zawisło przedewszystkiem od rezultatu dochodzeń zarządzonych w całych Włoszech celem wykrycia czynności Internacyonału. Miano wykryć szeroko rozgałęziony spisek i mógłbym kilka arkuszów papieru zapełnić nazwiskami osób uwięzionych i tytułami dzienników skonfiskowanych. Mógłbym także zapisać kilka stronic najlojalniejszemi manifestacyami dla domu królewskiego, ale opisy te budziłyby tylko interes lokalny i dlatego wystarczy, jeżeli tylko wspomnę o jednem i drugiem. Co do mordercy Passamente'go podaję wam ostatnie przesłuchanie tego zbrodniarza przez generalnego prokuratora i sędziego śledczego. Z początku nie chciał oskarżony odpowiadać na pytania, ale później namyślił się i począł mówić:

„Jestem zwolennikiem powszechnej republiki.“

„A jakże pojmujesz tę powszechną republikę?“

„Oto jak ją pojmuję: Od r. 1860 nie składali rachunków z swych czynności liberały, którzy stali na czele rządu. Potrzeba tedy przedewszystkiem pozbyć się tych liberałów, a następnie musimy w ogóle pozbyć się wszystkich powag i rządzić w imieniu Jezusa Chrystusa!“

„Dla czego chciałeś króla pozbawić życia?“

„Jeżeli chodzi o dopięcie wielkiego celu, należy imać się odpowiednich środków. Ażeby dojść do powszechnej republiki, należy najpierw pozabijać królów. Godziłem na życie króla a nie na życie Humberta. Dla osoby Humberta mam nawet respekt i cześć.“

„Kto namówił cię do popełnienia tak strasznej zbrodni?“

„Nikt. Ja sam powziąłem ten zamiar i wykonałem go.“

„Znaleziono przy tobie cały szereg pism, w których są spisane idee republikańskie. Kto był autorem tych pomysłów?“

„Ja sam byłem nim.“

Tu wezwano oskarżonego, ażeby wytłómaczył sens niektórych zdań zawartych w tych pismach. Podsądny nie mógł dać żadnych wyjaśnień.

„Widzisz więc — tak mówił dalej sędzia śledczy — że nie możesz być autorem tych pism, albowiem nie jesteś w stanie wytłómaczyć nam znaczenia pojedyńczych zdań.“

„Panie sędzio, możesz mi wierzyć, albo nie, jak ci się podoba, i robić ze mną co ci się podoba.“

„Czy żałujesz przynajmniej czynu swego?“

„Czego mam żałować? Gdybym był skłonny do żalu, byłby on już przyszedł w ciągu trzech dni i nocy, w ciągu których zastanawiałem się nad czynem.“

„Mniemasz więc, że spełniłeś czyn heroiczny?“

„Czyn heroiczny! Nie! Ale ostatecznie nie działałem z zasadzki jak pospolity skrytobójca. Targnąłem się na życie króla w biały dzień, w chwili, w której był otoczony i strzeżony przez cały naród.“

A gdy jeden z urzędników wyraził swe oburzenie z powodu cynicznego zachowania się oskarżonego, powiedział tenże:

„Umityguj się pan; wszakże jesteś urzędnikiem, a jako taki powinieneś zachować się spokojnie. Ja jeden mam prawo dopuszczać się ekscesów, ja, którego czeka los srogi.“

Pomiędzy papierami znalezionemi u Passamente'go znajduje się także list napisany do jakiegoś Giovanino, którego Passamente prosi, ażeby pomiędzy rozmaite osoby rozdzielił pewną, nieznaczną sumę pieniędzy.

„Dlaczego napisałeś ten list, zapytał sędzia?“

„Jest to mój testament; byłem pewny, że umrę, czy to w chwili, w której wykonałem zamach, czy też później na szafocie.“

Po tem przesłuchaniu odwieziono zbrodniarza do więzienia w San Francesco, w zamkniętym powozie. Zbrodniarza strzegł delegat Edward Leone, komendant straży, brygadyer i strażnik policyjny.

Do tej chwili nie jest jeszcze rzeczą wyjaśnioną, zkąd Passamente wziął pieniądze, które w chwili przyaresztowania rozrzucił pomiędzy lud. Z rozmaitych drobnych szczegółów można się domyślać, że istnieje formalne sprzysiężenie, którego naczelnicy bawią poza granicami Włoch.“

(Wiadomości z Stambułu.)

„Kilka drobnych symptomów — pisze z Stambułu 18 b. m. korespondent *Polit. Corr.* — wskazuje na pewien zwrot w polityce tureckiej w duchu rossyjskim. Do tego zwrotu w usposobieniu sułtana i jego doradców przyczynił się przy końcu zeszłego tygodnia następujący wypadek: Sułtan interesował się niezmiernie robotami fortyfikacyjnemi, wykonywanemi obecnie na linii Czatalóża - Derkos. Powiedziano mu, że koło tych fortyfikacyj pracuje dziennie 20.000 robotników. Sułtan chciał się przekonać o tem i polecił swojemu nowemu adjutantowi, francuskiemu majorowi inżynieryi, Dreysse'mu, ażeby oglądnął te roboty. Dreysse zdał raport, w którym oświadczył, że widział 200 robotników. Na pytanie sułtana, co sądzi o tych robotach, odpowiedział Dreysse, że do ukończenia robót potrzeba będzie co najmniej miesiąca czasu i że jest przekonany, że w tych fortyfikacyach będzie można co najwięcej przez miesiąc stawić opór Rossyanom. Sułtan, przerażony, odpowiedział, że ani dla niego samego, ani dla stolicy nie byłoby rzeczą dobrą, gdyby Rossyanie wystąpili znowu jako nieprzyjaciele. Działo się to w zeszły czwartek. W dniu następnym zawiadomił Sawfet basza sułtana, że od reprezentantów tureckich w Paryżu i Londynie otrzymał doniesienia, iż car oznajmił gabinetowi francuskiemu i angielskiemu o zamiarze jak najściślejszego dopełnienia warunków, zawartych w traktacie berlińskim. To oświadczenie jest dobrą wróżbą. Sawfet uważa, że i Porcie wypadałoby złożyć podobne oświadczenie, przyczem należałoby także wskazać na trudności, z jakiemi dobre zamiary Turcyi mają do walczenia. Oświadczenie takie radził Sawfet basza złożyć w piśmie wystosowanem do cara. Sułtanowi podobał się ten pomysł, wskutek czego polecił Sawfetowi, ażeby zredagował podobne pismo i przedłożył je radzie ministrów. Pismo to zostało już zredagowane i ma dzisiaj na Odessę być wysłane do cara. W tem piśmie powiada sułtan, że z największem zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie cara. Ścisłe wykonanie traktatu berlińskiego jest także jego najgorętszem życzeniem. Ale zachodzą ważne przeszkody, które dotychczas paraliżowały najlepsze jego zamiary. Do rzędu takich przeszkód należy przedewszystkiem niepokój w kraju. A agitacye panujące jeszcze w Turcyi mają rozliczne przyczyny, które sułtan pozwala sobie wskazać carowi. Przedewszystkiem zbrojni Bułgarzy urządzają napady, zdarzają się także inne demonstracye przeciw traktatowi berlińskiemu, a władze rossyjskie przypatrują się temu obojętnie. Wojska rossyjskie zajmują jeszcze ciągle terytorya, które w myśl postanowień traktatu powinny być wolne od okupacyi. W mocy cara leży usunięcie tych przeszkód. Sułtan pozwala sobie tedy wnieść do cara usilną prośbę w tym duchu i życzy mu najlepszego powodzenia. Ton tego pisma jest bardzo uprzejmy i widocznie obliczony na to, ażeby na carze zrobił dobre wrażenie. Kuryer gabinetowy wręczy to pismo Szakirowi baszy, który w tym celu został powołany do Odessy. Szakir ma się z tem pismem udać do Liwadyi i zdać sprawę z odpowiedzi cara. Pokaże się wkrótce. czy ten krok sułtana pociągnie za sobą upragnione zbliżenie do Rossyi.

Ks. Dundukow-Korsakow, który po czterodniowym pobycie w Stambule wyjechał w niedzielę wieczór do Liwadyi, wyraził się wobec pewnego dziennikarza o czynnościach międzynarodowej komisyi w Filipopolu w sposób tylko jemu właściwy: „Komisarzy — tak mówił książę — spotkały w Rumeli rozmaite niespodzianki. Najpierw zdziwiło ich to, głównie zaś komisarzów angielskich, że w Rumelii jest tylu Bułgarów: na 10 mieszkańców znaleźli 8 Bułgarów! Dalej zdziwiło ich, że kraj ten, którzy przyszli „organizować“, ma instytucye odpowiadające wszystkim wymogom, instytucye, których czynność urzędowa nie pozostawia nic do życzenia. Zrozumieli oni, że ich misya stała się niepotrzebną i że do rzeczy już istniejących nie mają zgoła nic do dodania. Najgorliwsi z pomiędzy nich, Francuzi i Anglicy, zadawali sobie pracę, ażeby wynaleźć coś nowego i lepszego, a lepsze jest jak wiadomo wrogiem dobrego. W tej chwili zabijają oni czas „prawami obywateli rumelskich“ a uczony *sir* Drummond-Wolff wypracował w tej mierze projekt, który przez drugiego uczonego, barona de Ring, został skrytykowany. Br. Ring oświadczył, że tę część zadania bierze na siebie i że ułoży coś bardzo mądrego. Ci ludzie bawią mnie a czasami wzbudzają litość. Niktby nie dał wiary, że niektórzy z tych panów chcieli w Rumelii zaprowadzić parlament z dwoma Izbami. Nie mówiąc już nic o kosztach tej parlamentarnej maszyny, jest to idea bardzo zabawna już z uwagi na sam kraj, który tylko co został oswobodzony z pod muzułmańskiego barbarzyństwa. Gdyby komisarze chcieli mnie posłuchać, dałbym im następującą radę: Moi panowie! Wyjedźcie sabie z Rumelii, gdzie obecność wasza i rady wasze są całkiem niepotrzebne i udajcie się do Macedonii. Tam znajdziecie kraj, który trzeba najpierw upacyfikować, następnie zorganizować a w końcu dać mu dobre rządy. Tam znajdziecie okropny chaos, krwawą anarchię i mniejszość chrześciańską prześladowaną przez Muzułmanów. Tam możecie spełnić pożyteczne dzieło humanitarne. Tu, w wschodniej Rumelii, nikt was nie potrzebuje“. Książę uskarżał się następnie w żywych wyrazach na zachowanie się pierwszego francuskiego komisarza, opowiadał o demonstracyach wyprawianych panu Schmidtowi i jakim sposobem uspokojono ludność bułgarską (nieprawdziwem zresztą) twierdzeniem, że p. Schmidt zerwał wszelkie stosunki z bankiem ottomańskim a więc i z rządem tureckim“.

(Sprawa afganistańska.)

Jak już czytelnikom wiadomo, parlament angielski został zwołany na nadzwyczajną sesyę na dzień 5go grudnia. Tak wczesne zwołanie parlamentu jest do pewnego stopnia niespodzianką. Ustawą nie

---

mni na obowiązki, jakie względem Prozora zaciągnęli, pomagali jego opuszczonej żonie w interesach. Gospodarstwo acz kulejąc szło dalej, bo i kmiecie kochali panią prawdziwie.

Prozor tymczasem nie próżnował. Krzątał się wraz z innymi, pragnąc obudzić sympatyę dla upadłej sprawy. Kiedy przekonał się, że mają go w Wenecyi na oku, natychmiast wyniósł się do Paryża. Już w marcu 1795 znajdował się nad Sekwaną, bo w tym czasie wraz z czterma delegatami podał znany akt dyrektoryatowi, a w sierpniu spotykamy jego nazwisko w rzędzie innych obywateli, którzy kontrasygnowali instrukcyę wydaną Ogińskiemu, udającemu się w poselstwie do Carogrodu.... W 1796 należał do komisyi, pracującej nad projektem uformowania legionów.

Władze rossyjskie pilnie śledziły za każdym niemal krokiem wygnańców. Pamiętały one i o Prozorze; w spisach i doniesieniach Repnina, natenczas generał-gubernatora Litwy, figuruje często i oboźny jako „niebezpieczny agitator“.

Tu kres zabiegów Prozora na drodze dyplomatycznej. Powoli wycofał się. Demokratą w duchu francuzkim nie mógł zostać, przekonania te nie zgadzały się z jego aspiracyami. A jednak i w ciągu tych lat kilku umiał zachować całą godność, górował nad innymi powagą i surową karnością. Koledzy na jednem z nim pracujący polu, oddali mu sprawiedliwość; nawet Ogiński, tak stronniczy, tak łatwo obrzucający błotem każdego, w notatce podanej pewnemu dyplomacie francuzkiemu o rodakach, ożywionych gorącym zapałem dla kraju, „którzy służyli w tym czasie bądź to w wojsku, bądź w cywilności, z niewzruszoną stałością i gorliwością bez granic“, pośród dziesięciu ziemian umieścił i nazwisko Prozora. Więc tylko dziesięciu obywateli znalazł ten pessymista na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej!

W historyę zabiegów politycznych wplotła się i karta romansowa. Podanie o miłośnych przygodach Prozora w tym czasie przechowało się w rodzinie. Nie możemy go pominąć, bo malujemy człowieka krewkiego choć bohatera. Tem śmielej podnosimy zasłonę z tej słabostki, że i małżonka przebaczyła dozgonnemu towarzyszowi chwilowe uchybienie obowiązkom, w żart obracała stosunek ten idealnej zresztą natury, i jako taki często wywoływała na widownię dyskusyi. Oboźny się tłomaczył ale i do winy przyznawał.... i kończyło się na ucałowaniu rączek czcigodnej jejmości, na przyrzeczeniu poprawy i formalnem pojednaniu. Złośliwi utrzymywali, że oboźna podnosiła kwestyę dlatego, iż bardzo lubowała się w akcie submisyi i pokory ukochanego Karola.

A więc słówko o tych stosunkach sercowych na obczyźnie. Niepowszednie były one, niezwykłe; przedmiotem westchnień, uwieńczonych nawet pewną wzajemnością była generałowa Józefina de Beauharnais. Biograf jej Beausset z pewną restrykcyą napomyka, że późniejszej cesarzowej „wyrzucano lekkość charakteru, łatwą wrażliwość, które zresztą w zeszłym wieku dawały się postrzegać nawet u kobiet najszacowniejszych“. Generałowa dla oboźnego posiadała urok niezwykły, już same owe tragiczne wypadki, które ją dotknęły, otoczyły ją w jego oczach aureolą. Młoda, 32 letnia wdowa, ledwie przed rokiem utraciła męża na rusztowaniu, sama zaś przed kilku miesiącami opuściła więzienie.... Wdzięk omglony zadumą i smutkiem czarował wygnańca; dla niezepsutego Litwina smętność ta miała wartość brylantu najczystszej wody. Spotkali się w salonie Barasa. Młody cudzoziemiec zwracał na siebie oczy wszystkich. Wygnaniec z dalekiej krainy, wysoki dygnitarz, bogaty, upoważniony od narodu swojego do traktowania z Francyą republikańską — zwracał na siebie uwagę. Francya ówczesna, wyglądająca trochę po parweniuszowsku, Francya w ubogiej odzieży i podartych trzewikach, ceniła wysoko sprzymierzeńców, choćby takich, jak tułacz zagnany falą nieszczęść krajowych na jej krwią zbroczone pola...

W salonach Barrasa traktowano „obywatela“ Prozora z pewnem odznaczeniem. Piękny był, wyglądał jakoś inaczej jak wszyscy inni, wykwintny był niby margrabia francuski, a przejęty republikańskiemi przekonaniami. Jenerałowa wrażliwa i uczuciowa, zainteresowała się cudzoziemcem a zbliżenie łatwo nastąpiło... Odtąd oboźny prawie codziennym był u wdowy gościem, mile bardzo przyjmowany, nadskakiwał jej z rycerską galanteryą niezepsutego mieszkańca puszcz poleskich... Niebawem jednak wyrugował go z serca pięknej pani szczęśliwy współzawodnik — a był nim.... generał Bonaparte. Romans więc z wygnańcem naszym trwał krótko, bo już w jesieni 1795 r. rozpoczął Napoleon starania o rękę wdowy, a 9 marca następnego roku wziął z nią ślub cywilny. Niemniej przeto sąsiedzi nazywali oboźnego rywalem wielkiego cesarza. Niebył to romans w całej pełni, ale zawsze stosunek czuły i sentymentalny — temu nie przeczył i oboźny... Już bowiem w podeszłym wieku, kiedy spotkał się z dygnitarzem rossyjskim bardzo wysoko położonym, zapytał go tenże:

— Czy nie Karol, oboźny litewski?

— Ten sam.

— W takim razie, zawołał pytający, bardzo mi przyjemnie poznać rywala cesarza Napoleona...

— Dawne to dzieje, mości generale, odezwał się starzec, machnął ręką i urwał.

Przymusowa wędrówka Prozora trwała jeszcze długo, dopiero bowiem w 1804 r. powitał gniazdo rodzinne, roztęsknioną małżonkę i drobne dziatki.

Z organizatora i dyplomaty stał się teraz gorliwym ziemianinem, krzątał się pilnie około roli, chciał choć w części wynagrodzić straty materjalne. Około przybysza zaczęli się grupować dawniejsi stronnicy — wesołość wróciła pod gościnną strzechę Chojnickiego dworu. Rozwinęło się w nim zamiłowanie do sztuk pięknych, do ogłady, smaku i poloru towarzyskiego, ztąd też długo za wzór służył pod każdym względem, sąsiedzi bowiem bliżsi, zapatrując się na oboźnego, starali się go we wszystkiem naśladować.

Następnych lat kilka aż do wkroczenia Napoleona na Litwę zbiegło oboźnemu i jego rodzinie jeżeli nie wesoło to spokojnie; kraj zapadły i głuchy nadawał się do odpoczynku. Cała Europa w ogniu, a tu nawet dalekie echo strzałów nie dolatywało nigdy, rzadki tylko wędrowiec przynosił wieści głuche, oderwane, niepewne... Życie płynęło po dawnemu. — Polesie zapatrywało się na Litwę, Litwa na ks. Warszawskie, w którem *de facto* rządzili Francuzi... Młodzież zaciągała się do wojska, starsi po wsiach doglądali roli.

Oboźny stworzył około siebie nowy światek. Pełno u niego było rezydentów i rezydentek, a najwybitniejsze mniejsce zajmowała jenerałowa Amilkarowa Kosińska, żona towarzysza Prozora z Kościuszkowskiej rewolucyi. Mąż walczył a ona tu szukała wytchnienia, po zgonie zaś generała (1826) nie opuszczała już Chojnik. Uboga ciotka samej pani, ks. Szujska, znalazła także gościnne przyjęcie, siostrzenica darowała jej folwark dobrze zagospodarowany i tam też całe towarzystwo zjeżdżało na zabawy.

Dr. Antoni J.

był rząd bynajmniej do tego obowiązany. Ustawa z roku 1858 powiada, że w razie wybuchu wojny w Indyach, powinien być uwiadomiony o tem parlament w ciągu miesiąca, ale tylko w takim razie, jeżeliby właśnie obradował, w innym zaś razie w przeciągu trzech miesięcy. Wspomniana ustawa, która stanowi podstawę prawnego stosunku Indyj do W. Brytanii, mówi nadto, że wojska indyjskie bez pozwolenia parlamentu nie mogą być użyte po za granicami Indyj, chyba w takich razach, jeśliby groził napad nieprzyjacielski lub też szczególna tego była potrzeba. Wkroczenie wojsk indyjskich do Afganistanu da się niewątpliwie uzasadnić tem ostatniem zastrzeżeniem. Musi więc być życzeniem gabinetu zapewnić sobie zaufanie narodu, wyjaśnić i uzasadnić w parlamencie swoje postępowanie w sposób bardziej wyczerpujący, aniżeli to przez ogłoszenie depesz i w mowach pojedynczych ministrów zrobić się dało. Wśród danych okoliczności życzenie takie jest zupełnie naturalnem zwłaszcza, że i rozstrzygnięcie kwestyi w sprawie pokrycia kosztów przysługuje reprezentacyi narodu. Z drugiej strony łatwo pojąć, dla czego pewna część konserwatystów nie pochwala zwołania parlamentu. W depeszy Cranbrooka usprawiedliwił rząd swoje postępowanie i stanowisko nietylko dość dokładnie ale i z najlepszym sukcesem a przebieg dwóch pierwszych dni wojny jest tak zadawalniający, że może posłużyć za dowód dzielnego kierownictwa polityki wojennej. Przedwczesne zwołanie parlamentu mogłoby być uważane za rodzaj ustępstwa wobec opozycyi, której przywódzcy już teraz krzyczą z całego gardła a na zwołanej sesyi zimowej znajdą upragnioną sposobność do jeszcze większego wytężenia swoich organów głosowych. Pomiędzy trzynastoma członkami gabinetu, którzy powzięli uchwałę zwołania parlamentu, nie było zupełnej zgody. Podług londyńskiego korespondenta *Kölnische Zeitung* miało na radzie gabinetowej przyjść do żywej wymiany sprzecznych zdań a spór rozstrzygnięty został przez głosowanie. Co ważniejsza, *earl* Beaconsfield miał osobiście być przeciwnym tej uchwale. Łatwo to sobie wytłómaczyć znając jego temperament; lord Beaconsfield nie lubi niepotrzebnego tamowania przebiegu rzeczy nadzwyczajnemi sesyami i przedwczesnemi debatami. Z drugiej strony końcowy ustęp jego pisma do lorda Lavrence, jak to już wczoraj podnieśliśmy, zawiera niejako obietnicę rychłego zwołania parlamentu, to też zdaje się, że lord Beaconsfield nie mógł być stanowczo przeciwnym temu projektowi, zwłaszcza, iż można się spodziewać, że głos szefa gabinetu, gdyby był stanowczym, zjednałby sobie niewątpliwie większość w gabinecie. Przeciw zwołaniu parlamentu mieli dość stanowczo wystąpić Stafford, Northcote i Cross, podczas gdy lord Salisbury bronił go. Jeśli parlament miał być w ogóle zwołany — a odpowiada to najzupełnie głównemu rysowi ustawodawstwa angielskiego — to obecna chwila w rzeczy samej jest ku temu najodpowiedniejszą. Jakkolwiek bowiem opozycya domagała się sesyi przed wybuchem wojny, to po odrzuceniu tego żądania odstąpiła od niego, tak że zwołanie parlamentu jest zupełnie dobrowolnem ustępstwem. Zanim się parlament zbierze, wojna postąpi prawdopodobnie o tyle, o ile to w ogóle przed wiosną jest możliwem. Pomijając zresztą te wszystkie względy, to wczesne zwołanie parlamentu przypomina podobny krok rządu w przeszłym roku. I wtenczas była mowa o sesyi jesiennej lub zimowej, w końcu wskutek kompromisu rozpoczęła się sessya w styczniu. *Manchester Guardian* donosi z Londynu, że i teraz panowała podobna różnica zdań jak wtenczas, a gdyby nie była stanęła zgoda na sesyą grudniową, to co najmniej jeden członek gabinetu byłby się podał do dymisyi. Zdaje się zresztą, że sesya ta nie będzie trwała długo. Prawdopodobnie jeszcze przed Bożem Narodzeniem zostanie odroczoną.

(Zdobycie Ali Musdżydu)

O zajęciu Alimusdżydu podaje korespondent *Daily News* następujące szczegóły w telegramie z 22 b. m.: „Godzina 9 rano. Przednia straż 3 brygady tak gwałtownie uderzyła i tak szybko wdrapała się na stromą pochyłość na prawej flance nieprzyjaciela, że nadzieja sukcesu ożywiła nas wszystkich. Ale major Birch, który dowodził tym dzielnym oddziałem, napotkał na kilka linij szańców, ciągnących się jeden za drugim i obsadzonych przez Afganów, a z zapadnięciem nocy otrzymał rozkaz, aby zaniechał wykonania tego, co jest niemożliwem, i cofnął się do swoich rezerw. Podczas tego odwrotu oddział angielski ucierpiał bardzo. Major Birch i jeden porucznik polegli, inny porucznik został raniony. Tego samego losu doznało kilku-dziesięciu *sipahisów* i czterech ludzi z bateryi Mandinona. W nocy zarządzono przygotowania do wzmocnienia naszego lewego skrzydła. Major Cavagnari otrzymał wiadomość, że załoga Ali Musdżydu dowiedziawszy się, że Tytler zbliża się z tyłu, zaczyna opuszczać fortyfikacye. O świcie dnia było jeszcze widać w nich kilka sztandarów i kilku ludzi. Nastąpiła pauza, podczas której prawa i lewa flanka posunęły się celem wspólnego zaatakowania punktu, który dominuje ponad opuszczonemi namiotami afgańskiemi i działami w dolinie rzeki poniżej fortu. Nagle ujrzeliśmy jeźdzca, zbliżającego się do nas od strony fortu. Był to oficer, który był wyjechał na rekonesans i zastał już kilku *sipahisów* i dwóch oficerów w posiadaniu Ali Musdżydu. Wracał, aby nas o tem uwiadomić. Spuściliśmy się natychmiast po stromym stoku, przeprawiliśmy się przez rzekę i stanęliśmy w Ali Musdżydzie. Zabraliśmy ogółem 21 dział i małą liczbę jeńców. Wojska zatrzymały się dla otrzymania racyj; komunikacya z Tytlerem ma być jednak przywrócona znacznie wyżej w Cheti Chesta, podczas gdy my obsadzimy ujście wąwozu“.

Ten sam korespondent telegrafuje tego samego dnia po południu o godzinie 4 min. 30 z Dżamrudu: „W domach pod Ali Musdżydem znaleźliśmy 40 do 50 rannych. Załoga uciekła z największym pośpiechem, pozostawiając broń i żywność. Zabraliśmy dość wielką liczbę jeńców. Generał znajduje się obecnie w namiocie afgańskiego dowódcy. Mówią, że gwardya miała go uchwycić, gdy chciał umknąć pod Cheti Chesta. Rano słychać było gwałtowny ogień w kierunku brygady Tytlera. 3 i 4 brygada zatrzymują się dzisiaj pod Ali Musdżyd, aby otrzymać żywność. Panuje przekonanie że opór Afganów został złamany“.

Daily Telegraph donosi o Ali Musdżydzie jeszcze następujące szczegóły: „W obozie znajdowały się namioty dla 2000 ludzi; znaleziono tam 5 dział. Nieprzyjaciel, jak się pokazało, używał strzelb Enfielda i nabojów z 1871 roku. Wojska angielskie, wspinając się na górę ku fortowi, widziały nieprzyjaciela ustępującego grzbietem gór ku Dżellalabadowi. W forcie samym znaleziono 7 dział i wielkie zapasy amunicyi i żywności. Stanowisko nieprzyjaciela było obrane z największą znajomością rzeczy i bardzo zręcznie oszańcowane. Wyższość naszej artyleryi przyczyniła się głównie do zwycięstwa, żołnierze afgańscy bili się dobrze“. Podług londyńskiego korespondenta *Kölnische Zeitung* załoga Ali Musdżydu miała się składać z sześciu pułków po 200 do 250 ludzi. W samej małej warowni miało być 21 dział. Nadto ustawiona była dla osłony fortu baterya na górze Kohtes Kos. Po zajęciu Ali Musdżyda wojska angielskie miały natychmiast maszerować na Lundi Kona, które leży już poza północnem ujściem wąwozu. Jeśli wojska angielskie zdołają się tam usadowić, to na razie zyskają bardzo dużo. Oprócz fortu Kapiona czyli Kapiyanga miał oddział generała Robertsa w pierwszym dniu zająć także bardzo mały fort Ahmadżana w dolinie kurumskiej. Kolumna kwettaska pomaszerowała tymczasowo do Pisheen, gdzie oczekuje posiłków pod generałem Stewartem. Emir chciał przed niejakim czasem ufortyfikować Pisheen, aby tem zrównoważyć niejako stanowisko Anglików w Quetta. Ale napotkał na opór mieszkańców. Dotąd wyprawa idzie zupełnie po myśli Anglików. Szybkie zdobycie Ali Musdżyda nie jest zbyt świetnym czynem wojennym, jakkolwiek szybki i pewny pochód wojsk angielsko-indyjskich zasługuje na uznanie. W każdym jednak razie zdobycie owego fortu ma wielkie znaczenie, ponieważ ludność krajowa oczarowana zwycięstwem Anglików tem chętniej przejdzie na ich stronę. W Azyi pierwsze zwycięstwo rozstrzyga często o całej kampanii. Jakoż doniósł nam już wczoraj telegram, że szlachetni Afganowie zaczynają rabować swych własnych żołnierzy.

KRONIKA

— JE. pan Namiestnik, hr. Afredl Potocki, powrócił wczoraj wieczór do Lwowa.

— Odczyty. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo urządza na korzyść ubogich odczyty w sali ratuszowej, w dniach 8 i 15 grudnia. Pierwszy odczyt będzie miał p. dr. Zuliński o wpływie czynników psychicznych na zdrowie, drugi pani Stefania Wechsler o wychowaniu dziecka ciemnego i głuchoniemego na podstawie wskazówek dr. Homme.

— W towarzystwie muzycznem dnia 1 grudnia rozpoczyna dyrektor p. Mikuli naukę harmonii, kurs wyższy i kontrapunktu. tudzież kurs nauczycielski. Bliższych szczegółów udziela kancelarya towarzystwa muzycznego w godzinach od 10—12 przed i od 5—7 po południu.

† Generał Ludwik Mierosławski, znany wychodźca, umarł d. 23 b. m. w Paryżu. Urodzony był w roku 1814 w Nemours, gdzie przez jakiś czas mieszkali jego rodzice, z matki Francuski. Odbył szkołę kadetów w Kaliszu i brał udział w walkach r. 1831, 1846—48 i 1863. W młodym wieku wydał kilka tomów udatnych poezyj, przeważnie jednak zajmował się sztuką wojenną i dużo pisał w tym zakresie.

(*P*) **W dyecezyi tarnowskiej** istytuował się kanonicznie dnia 19 listopada b. r. ks. Stanisław Paszyński, na probostwo w Rzykach; ks. Andrzeja Smolenia, dotychczasowego administratora w Rzykach, przeniesiono na wikarego do Baranowa. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: ks. Henryka Hradecznego z Kolbuszowy do Jurkowa, ks. Antoniego Kapturkiewicza z Mszany dolnej do Stopnic, ks. Stanisława Lachmana z Czermina do Białej, ks. Jana Duszyńskiego z Starej wsi do Czermina. Ks. Franciszka Sikorę, nowo wyświęconego kapłana, przeznaczono na wikarego do Zawady. Ks. Wojciech Łątka objął opróżnione miejsce wikarego w Mszanie dolnej. Ks. Jan Pilch, dotychczasowy wikary w Ropczycach ustąpił z posady. Na opróżnione miejsce drugiego wikarego w Jeleśni, przeznaczono ks. Tadeusza Sroczyńskiego, dotychczasowego wikarego w górze Ropczyckiej.

— Z cerkwi rozdolskiej ukradli w nocy na 27 b. m. niewiadomi złoczyńcy dwa srebrne pozłacane kielichy, jeden z patyną a drugi z koroną wraz ze znajdującem się w niem *Sanctissimum*, dalej dwie nowe bronzowe duże korony z czeskiemi kamykami, używane przy ceremonii błogosławienia aktów małżeńskich, a nareszcie pucharek na oliwę z chińskiego srebra.

— Na kolei żelaznej południowej pomiędzy stacyami Einöd a Friesach przed tygodniem zesuwisko skalne zasypało tor żelazny w długości 200 metrów, a utworzony z gruzu skalnego wał dochodził szerokości 500 metrów. Setki robotników, po kilkudniowej najusilniejszej pracy, zaledwie zdołały uprzątnąć zasypaną przestrzeń o tyle, że już pomiędzy rzeczonemi stacyami krążyć mogą pociągi.

— Osławiony opryszek węgierski Roza Szandor, niegdyś postrach Węgier i Banatu, jak donosi depesza z Pesztu, zakończył w tych dniach życie w więzieniu w Szamos-Ujvar. Był czas, kiedy Roza Szandor w oczach ludu węgierskiego uchodził za bohatera. Wielbił on w nim szaloną odwagę, nieubłaganą surowość dla bogaczy, a wspaniałomyślność wobec ubogich, których opryszek hojnie obdarzał nieraz zrabowanemi pieniądzmi: dalej uprzejmość jego wobec kobiet i okazałość postaci. Dopiero w r. 1872 nastąpiło wielkie rozczarowanie, kiedy olbrzymi proces wytoczony wówczas staremu rabusiowi wykazał, że Roza Szandor niczem zupełnie się nie różni od innych łotrów, zasadzających się na podróżnych po lasach i popełniających z zimną krwią najhaniebniejsze okrucieństwa. Kilkakrotnie też, a ostatni raz w roku 1872 skazany był na karę śmierci, która za łaską najwyższą każdym razem zamieniona została na więzienie w twierdzy. Roza Szandor urodził się roku 1813 w Szegedynie, liczył więc lat 65. Już ojciec i dziad jego byli opryszkami. Syn jednak rychło prześcignął swych przodków, w czem do pewnego stopnia mogła grać rolę także zemsta, ponieważ ojciec jego na jakiejś wyprawie zbójeckiej zginął od kuli. Banda Szandora była zwykle wybornie zorganizowana i jeśli nie uczestników to tajnych wspólników miała niemal we wszystkich pastuchach i parobkach okolicy, która była widownią jej zbrodni. W r. 1836 po raz pierwszy dostał się do więzienia, z którego w sposób prawdziwie heroiczny potrafiła go uprowadzić kochanka jego „Katynka.“ Już wówczas postać i czyny zuchwałego opryszka przeszły do pieśni ludowej... Wspomnioną kochankę, żonę pewnego młodego gospodarza „zdobył“ sobie Szandor, zabiwszy jej męża, kiedy nie chciał mu jej dobrowolnie odstąpić. Miał z nią dwóch synów, którzy poszli w ślady ojca, jednak smutnej sławy jego nie osiągnęli.

— Trzęsienie ziemi dało się uczuć dnia 26 b. m. o godzinie 3 min. 50 po południu w mieście Schoenberg na Morawie.

— Hamburgski parowiec pocztowy *Pommerania*, o którego zatonięciu pod Folkestone doniosła nam wczoraj depesza telegraficzna, wracał z Nowego Jorku z 350 osobami na pokładzie, z których 47 tylko wysiadło przed katastrofą w Plymouth i Cherbourgu. Oprócz kapitana i dwóch oficerów utonął lekarz, pierwszy inżynier, pierwszy nadzorca i dwie nadzorczynie. Widownią katastrofy, według depeszy *Neue fr. Presse* z Londynu, było pobliże Dungeness, o 3 mniej więcej mile od wybrzeża. Okręt po kolizyi zatonął we 20 minut. Przejeżdżający niedaleko parowiec *Glengarry*, usłyszawszy sygnały trwogi, pospieszył natychmiast na pomoc. *Pommerania* miała 9 łodzi, z których cztery zdruzgotane zostały podczas starcia a pięć niezwłocznie spuszczono na morze. Jedna, przepełniona rozbitkami, zatonęła, a reszta po 20 minutowem sterowaniu dostała się szczęśliwie do okrętu *Glengarry*, który pozostał w miejscu nieszczęścia aż do rana dnia następnego. Bohaterski kapitan *Pommeranii* pomimo wszelkiej namowy nie chciał zejść z pokładu tonącego statku i wraz z nim poszedł na dno morza. Dodać należy, iż okropny ten wypadek zdarzył się o samej północy, czem się tłómaczy wielka stosunkowo liczba ofiar. Pomiędzy podróżnymi *Pommeranii* znajdowało się wiele kobiet i dzieci. Maszty zatoniętego statku sterczą z wody. Uratowanych rozbitków zawiózł okręt *Glengarry* do Dowru.

— Z ofiar zamachu morderczego, wykonanego przez niewykrytych jeszcze złoczyńców na ulicy Florencyi przez rzucenie bomby Orsiniego, umarły już cztery osoby.

— O wielkiem nieszczęściu, jakie się zdarzyło na węgierskiej kolei państwowej donosi depesza z Pesztu: Dnia 25 b. m. pociąg mięszany, zdążający do Jagru, wpadł na stacyi Rakos na stojący tamże na szynach pociąg ciężarowy, a to w skutek błędnego ustawienia zwrotnicy u wjazdu na dworzec. Okropny łoskot druzgotanych wagonów i jęki podróżnych świadczyły o rozmiarach nieszczęścia. W jednym ze zdruzgotanych całkiem wagonów znajdował się oddział rezerwistów pułku piechoty nr. 40 (Waza) w sile 140 ludzi, wracających z Bośnii do Jagru. Z żołnierzy tych trzej doznali ciężkiego a 11 lekkiego uszkodzenia. Odwieziono ich do szpitala w Peszcie. Lekko rannych jest jeszcze kilku żołnierzy oraz podróżnych cywilnych. Strażnik, który ponosi winę wypadku, umknął, lecz został później ujęty.

— Olbrzym. Jak donosi *M. Ztg.* przybył w tych dniach pociągiem z Paryża do Metz podróżny, 2 metry i 35 centimetrów wysoki. Jest to chińczyk, a strój narodowy chiński, jaki nosi, robi go jeszcze wyższym. Olbrzym nie mógł się zmieścić w drzwiach sali dworcowej, aż nadto dla zwykłych śmiertelników wysokich, i ażeby wejść tam musiał się uchylić. Podróżuje on po Europie, która widać mu służy, olbrzym wygląda bowiem bardzo dobrze. Z jakimś przedsiębiorcą saskim podobno zawarł umowę, ażeby się pokazywał za pieniądze.

— Przyrząd do latania. Niejaki dr. Ackermann z Saganu otrzymał od urzędu pakunkowego w Berlinie przywilej na machinę do latania w powietrzu, której jest wynalazcą. Jedna z firm berlińskich nabyła już nawet podobno ten wynalazek i w roku przyszłym zamierza go rozpowszechnić. Przyrząd dra Ackermana składa się z balonu, napełnionego zwykłym gazem latarnianym, odmiennego jednak kształtu od używanych dotychczas i zaopatrzonego w rodzaj skrzydeł, oraz ster, przy pomocy których aereonauta może jakoby swobodnie wznosić się, szybować w powietrzu i spuszczać się na ziemię bez względu na kierunek wiatru. Nie może tylko zbyt wysoko wzbijać się w górę; na czem zresztą mało zależy jeżli chodzi o sterowanie ku danemu celowi.

Wieczorek na cześć Mickiewicza.

(☐) Wczoraj odbył się w sali ratuszowej uroczysty obchód dwudziestej trzeciej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Publiczność zgromadziła się licznie. Do zgromadzenia przemówił pierwszy w imieniu młodzieży akademickiej p. Tadeusz S. Po mowie jego, której treść była niewłaściwą i nie zrobiła dobrego wrażenia, nastąpiła deklamacya p. Czermaka, który wygłosił *Koncert nad koncertami*, jeden z najpiękniejszych ustępów z *Pana Tadeusza*. Nastąpiła *Oda do młodości* deklamowana przez p. P. Aryę stolnika z *Halki* odśpiewał p. Bronisław Wysocki, znany w kółku akademickim ze swego kompozytorskiego talentu. p. Myszuga wykonał z głębokiem zrozumieniem *Spiew przy zegarze* ze *Strasznego dworu* Moniuszki, poczem obaj odspiewali duet z *Halki*, który wywołał liczne oklaski publiczności. P. Władysław Marek odegrał na fortepianie polonez *a-dur* Chopina i tegoż *Nokturn* i mazurek *a-moll* z prawdziwym talentem.

Z kolei nastąpił odczyt p. Bronisława Czarnika o *Wallenrodzie*. Prelegent rozwinął kilka zdrowych i pięknych myśli, przedewszystkiem co do zasadniczej idei Konrada. Wiemy, że Walter pałał namiętną miłością dla Litwy, ale że w imię tego szlachetnego uczucia popełniał najstraszniejsze zdrady, łamał święte przysięgi i zrywał węzły rodzinne. Czy taki patryotyzm usprawiedliwia Mickiewicz, czy podnieca do naśladowania Wielkiego Mistrza? Przeciwnie. Ciągłe cierpienia i niepokój duszy Wallenroda, który się nie doczekał owoców swoich czynów, poetyczna sprawiedliwość, która tragicznie go karze, stanowią dowód, że poeta inaczej pojmował miłość ojczyzny, że potępiał takie środki, jak zdrada, gwałt i nieuszanowanie praw ludzkich i boskich. Tak pojął zasadniczą myśl *Wallenroda* p. Czarnik. Jakoż możemy mu tylko przyklasnąć i wyrazić uznanie za to sumienne studyum.

Obchód zamknął p. dr. Biliński, rektor uniwersytetu, który jakby podjął temat p. Szydłowskiego, bo mówił także o młodzieży akademickiej ale wprost z przeciwnego stanowiska. Szanowny mowca przedstawił różnicę między życiem wesołej młodzieży niemieckiej i swawolnych *burszenszaftów* a szlachetnem, równie pięknem jak poważnem pojmowaniem młodocianego wieku u nas i zwracał uwagę młodzieży, że nie godzi się w kraju, który się cieszy swobodami, narażać na szwank uzyskanych zdobyczy lekkomyślnemi krokami, lecz na drodze legalnej dążyć na-

leży do spełnienia słusznych życzeń. Do polityki i walki powołani są tylko mężowie dojrzali. Za przykład godny naśladowania wskazuje mowca Mickiewicza, który młodzieńcem na uniwersytecie wileńskim kochał pracę i poezyę, a nawet później wobec burz i przewrotów politycznych we Francyi zachował umiarkowane stanowisko. „Przyjaciele młodzi — zakończył dr. Biliński — bądźcie weseli i towarzyscy, ale ceńcie zdrowie, czas i materyalne środki; miłujcie swobodę i bądźcie patryotami, ale szanujcie tradycyę i prawo.“ Przemówienie przyjęte zostało bardzo sympatycznie. Podczas uroczystości odczytano telegramy krakowskiej młodzieży, profesorów szkoły rolniczej w Czernichowie, od *Ogniska* z Wiednia, od górników z Leoben, towarzystwa w Proszkowie, politechników w Monachium i list Kraszewskiego.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Z obrazów Rubensa** obchodzą nas bliżej jego portrety osobistości polskich. Dziś przyjmując niezbite dowody, podane przez p. A. Lessera w *Kłosach*, możemy na pewne twierdzić wbrew orzeczeniu Krzemińskiego w jednym z niedawnych zeszytów tegoż pisma, że Piotr Paweł Rubens malował bez współudziału uczniów trzy wizerunki polskich osobistości. Dwa pierwsze obrazy przedstawiają króla Zygmunta III i jego drugą małżonkę Konstancyę Austryaczkę, obydwoje w naturalnej wielkości. Zygmunt ubrany w srebrzystą kapę z koroną na głowie, z berłem i jabłkiem w ręku siedzi w majestatycznej pozie na tronie. Konstancya również na tronie i z koroną, berłem i jabłkiem, ma obcisłą suknię z litej srebrzystej materyi z rozciętemi i szeroko zwieszonemi rękawami, z pod których wyglądają drugie przylegające rękawy z amarantowego adamaszku a na szyi łańcuch z orłem, bogato dyamentami ozdobiony. Obydwa portrety zawieszone w Pinakotece są własnością króla bawarskiego Ludwika I. Zdaje się, że po śmierci Zygmunta III i Konstancyi otrzymała te obrazy ich córka Anna Katarzyna Konstancya, wydana za palatyna reńskiego Filipa Wilhelma od swego brata Władysława IV. Ztąd dostały się one do galeryi Düsseldorskiej a następnie do Bawaryi. Trzeci obraz Rubensa malowany w r. 1624 do dziś nieodszukany ale znany nam ze sztychu znakomitego rytownika antwerpskiego Pontinsa, przedstawia królewicza Zygmunta Władysława (później Władysława IV) w czarnym hiszpańskim stroju, w płaszczu zarzuconym przez ramię ze złotem runem na szyi i kitą na barecie, w stojącej postawie opartego na lasce. Okoliczności powstania tego obrazu są najbliżej znane. Królewicz Władysław podczas swej podróży za granicą, bawiąc w Bruxeli na dworze swojej krewnej Infantki Izabelli klary Eugenii, wielkorządczyni Belgii, udał się stąd do Antwerpii i odwiedził Rubensa w jego pracowni dnia 25 września 1624 r. oglądając z zajęciem bogate zbiory starożytności, nagromadzone przez artystę, jakoteż własne jego utwory. Wtedy zawiązał bliższą znajomość z Rubensem, który z polecenia hiszpańskiej infantki odmalował królewicza tegoż roku w Brukseli i potem w stosunkach z Polską był przez nią do dyplomatycznych celów używany. Przypominamy tu jeszcze rysunek Rubensa do karty tytułowej wydania poezyi łacińskich Sarbiewskiego w Antwerpii 1632 *ex officina Plantiniana Moreti*.

(*n*) **Znakomity sztycharz** warszawski Redlich, który otrzymał na wystawie powszechnej paryskiej najwyższą nagrodę, złoty medal honorowy, za sztych przedstawiający „*Kazanie Skargi*“, kończy po czteroletniej pracy reprodukcyę *Unii* Matejki. Niezależnie od uznania, jakie go spotkało u obcych, zasługuje p. Redlich bardziej jeszcze na wdzięczność w naszym kraju, bo praca jego przyniosłaby mu niewątpliwie daleko większe korzyści, gdyby jej przedmiotem był obraz głośnych zagranicznych malarzów.

(*n*) **Królowa Marya Antonina** nie była nigdy zadowoloną z swych portretów, uskarzała się ciągle na malarzów w listach do matki. Przypisać to należy jej twarzy zgoła nieklasycznych rysów, ale nie pozbawionej powabu, którym nie jednego zachwycała. Do najlepszych jej portretów należy obraz Koharskiego, znajdujący się w Bruxelii, w galeryi hr. Aremberga. Na ramie obrazu są wypisane słowa rzucające niejakie światło na nieznanego nam bliżej artystę: „Portret ten królowej Maryi Antoniny malowany wówczas, kiedy była zamkniętą w Temple, jest bardzo wierny — aż do szpilki utkwionej w chustce, którą wtedy miała królowa na sobie. Malował go Koharski w r. 1780 Będąc na straży więzienia jako gwardzista narodowy, widział królowę i wpatrywał się w nią z wielką uwagą a powracając do domu malował ją z pamięci. Otrzymałem ten obraz od samego Koharskiego; znałem malarza dawniej z powodu, żem mu się kazał portretować; wiedział więc, jak byłem przywiązany do królowej. Obraz ten jest oryginałem, mnóstwo było zeń kopij robionych przez Koharskiego i innych.“

GŁOSY PUBLICZNE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu p. Mikulemu oraz wszystkim, którzy się przyczynili do koncertu, danego na cel odnowienia kościoła Św. Kazimierza przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia, najuprzejmiej dziękuję.

Teresa Turn-Taxis.

OSTATNIA POCZTA

Kwestya dobrucka została wreszcie załatwioną a to w duchu traktatu berlińskiego. Rossya, widząc się izolowaną, odstąpiła od wiadomych żądań i zadowoliła się następującą deklaracyą rządu rumuńskiego: „Stypulacye, które obecnie regulują przemarsz armii rossyjskiej przez Rumunię mogą i mają być zastosowane także do Dobruczy, o ile się odnoszą do komunikacyi wojsk cesarskich w myśl art. 22 traktatu berlińskiego“. Artykuł ten w ustępie 2 i 3 mówi: „Czas trwania okupacyi Rumelii Wschodniej i Bułgaryi ustanawia się na miesięcy dziewięć od daty wymiany ratyfikacyj niniejszego traktatu. Rząd rossyjski obowiązuje się w dalszym terminie 3 miesięcy ukończyć przemarsz swych wojsk przez Rumunię i zupełnie ewakuować to księstwo“.

Jak dzisiejszy telegram donosi, objęli już Rumuni z dniem wczorajszym cywilny zarząd Dobruczy. Armia rumuńska rozpoczęła równocześnie przeprawę przez Dunaj, która potrwać ma trzy dni. Książę Karol i Bratiano bawią od kilku dni w Braile, skąd zapewne udadzą się do nowej prowincyi.

Książę Dundukow-Korsakow doczekał się formalnego *desaveu* ze strony rządu rossyjskiego. Półurzędowy telegram petersburgski z 26 b. m. mówi: Powołanie ks. Dundukow-Korsakowa do Liwadyi nastąpiło za wolą Cesarza, aby mu wyraźnie oznajmić, iż winien się wstrzymać od wszelkich dwuznacznych wyrażeń wobec Bułgarów i trzymać się ściśle instrukcyj udzielanych mu pod względem organizacyi Bułgaryi w wykonaniu traktatu berlińskiego. Dla tego książę w swoich stosunkach osobistych z Bułgarami nie powinien pozostawiać pod tym względem żadnej wątpliwości.

Dalej donosi ten sam telegram: Za powrotem cesarskim rozstrzygnięte zostaną sprawy obsadzenia wyższych posad administracyjnych i dyplomatycznych. Już teraz można mieć pewność, że zamiana posad między posłami Nowikowem i hr. Szuwałowem nie wchodzi w zakres kwestyj bieżących. Ze strony świadomej rzeczy zaprzeczają twierdzeniom, jakoby między Portą a Rossyą zaniechano myśli zawarcia stałego pokoju i że natomiast Porta jedynie potwierdzi te postanowienia traktatu San Stefano, których traktat berliński nie zawiesił. Jutro rozpoczyna się oddanie Dobruczy Rumunom. *Goniec urzędowy* donosi: „Naczelnik kancelaryi 3go oddziału tajnej kancelaryi Cesarza Schulz wziął dymisyę z powodu zupełnie zachwianego stanu zdrowia“.

Dnie gabinetu Cairoli-Zanardelli zdają się być policzone. Jeżeli nie przyjdzie do zupełnej rekonstrukcyi gabinetu, to co najmniej Zanardelli będzie musiał ustąpić. Minister ten zaraz na pierwszem posiedzeniu Izb miał sposobność przekonać się, że utracił zupełnie grunt pod nogami. Mowa jego, w której zapowiedział surowe środki przeciw burzycielom porządku społecznego, znalazła w Izbie bardzo chłodne przyjęcie. Ani jeden oklask, ani jedno nieśmiałe „*bene*“ nie towarzyszyło tej mowie, którą minister chciał się zrehabilitować wobec opinii publicznej. Nawet najwierniejsi przyjaciele polityczni opuścili p. Zanardellego, który widzi się zupełnie zizolowanym. Takie samo przyjęcie spotkało ministra w senacie. Nazajutrz wszystkie dzienniki podniosły to zachowanie się Izb względem ministra jako wyraźną i dotkliwą demonstracyę i oświadczyły, że ministerstwo jeszcze przed bitwą zostało zupełnie pobite. Mimo to p. Zanardelli zdaje się czekać na formalne wotum nieufności. Izba nie chce wystawiać na próbę jego cierpliwości. Przedwczoraj zapowiedziano od razu 10 interpelacyj w przedmiocie polityki wewnętrznej, bezpieczeństwa publicznego i ostatnich wypadków we Florencyi, Arcidosso, Osimo, Jesi. Rozprawy nad temi interpelacyami miały się odbyć wczoraj, a trudno przypuszczać, aby z tych rozpraw pan Zanardelli mógł wyjść obronną ręką.

Z Rzymu donoszą 26go listopada: Wczoraj odbyło się zgromadzenie senatorów, w którem wzięło udział około 60 członków senatu i postanowiono czekać na rezultat śledztwa w sprawie Passamente zarządzonego, aby potem orzec, czy potrzeba, aby senat powołany był dekretem królewskim do przekształcenia się w trybunał dla sądzenia Passamentego. Wczoraj wieczór przyjmowane było ciało dyplomatyczne w ministerstwie spraw zagranicznych; dziś przybywa tu deputacya z Turynu dla wręczenia królowi adresu od ludu, okrytego 27000 podpisów. Śledztwo prowadzone o kradzież $2^1/_2$ milionów z banku narodowego, nie potwierdziło dotąd wieści, aby pieniądze te dostały się Internacyonalistom. Podczas rewizyi w domu stowarzyszenia internacyonalistów, znaleziono spisy nazwisk członków tego stowarzyszenia. Jedna lista mieści w sobie nazwiska członków komitetu wykonawczego, a na czele jego nazwisko bardzo znanego adwokata, który nosi tytuł radcy prawnego. Znaleziono także i zabrano formę do odlewania kul. Prócz tego odkryto pewną liczbę dokumentów, a między niemi protokoły posiedzeń i wiele listów i rachunków z wypłat tygodniowych członków.

Do kroniki zbrodni Internacyonału przybywają ciągle nowe fakta. W Osimo, pod Anconą zasztyletowany został 25 b. m. radca miejski Scortichini. Na dworcu kolei w Rzymie skonfiskowano 4 bomby Orsiniego, a właściciela ich schwytano.

Według doniesień russofilskich, wojska tureckie w Macedonii odpłacają Bułgarom piekłem za nadobne. Opinia publiczna w Bułgaryi jest w najwyższym stopniu przerażona wieściami o strasznych okrucieństwach, których się dopuszczają Turcy w Macedonii. I tak dnia 13 listopada spalił batalion redyfów wieś Weresnicę, oddaloną godzinę drogi od Melnika, wymordowawszy poprzednio 311 mieszkańców, tak, że z 320 ludzi, którzy zamieszkiwali 64 domów, tylko 9 zdołało ujść z życiem. A rzeź ta nie jest bynajmniej faktem odosobnionym. W ostatnich dwóch tygodniach mieli Turcy zrównać z ziemią 12 miejscowości i wymordować 1200 ludzi, tak, że Bułgarzy rumelscy posądzają Portę o zamiar zupełnego wytępienia Bułgarów w Macedonii. Salih basza, komendant turecki w Macedonii, znany z Krety, zawsze znaczył swoje ślady strumieniami krwi i nie bez podstawy nazwano tego generała tureckim Murawiewem. Oburzona wiadomościami o takich okrucieństwach spieszy bułgarska młodzież w Rumelii czemprędzej w pomoc powstańcom macedońskim, których położenie nie jest obecnie bynajmniej do pozazdroszczenia. Starsi Bułgarzy postanowili prosić Rossyę o interwencyę. Utworzony szybko komitet, ułożył petycyę do cesarza Aleksandra, prosząc go o rychłą i skuteczną pomoc dla braci w Macedonii. Petycya ta będzie niewątpliwie zaopatrzona w tysiące podpisów, gdyż także Grecy podpisują się na niej. Już w najbliższych dniach petycya ta ma być przesłaną do Liwadyi.

Główna kolumna armii anglo-indyjskiej, przeforsowawszy wąwóz Khyberski, obsadziła, jak już wiadomo, 23 b. m. ufortyfikowane ujście tego wąwozu pod Dakką. Z Dakki do ufortyfikowanego Dżellalabadu jest 42 kilometrów drogi, odległość, którą wojsko przebyć może łatwo w 3 dniach. Z Dżellalabadu do Kabulu, stolicy emira, liczą 105 kilometrów.

Korespondent petersburgski *Wiener Abendp.* donosi w ostatnim liście, że cała opinia publiczna w Rossyi sympatyzuje z emirem afgańskim. Wiemy o tem dawno, a że nietylko Rossya nieoficyalna sprzyja emirowi, mamy dowód w owej szabli honorowej, którą Kaufmann wręczył niedawno wysłannikowi emira. Dowiadujemy się jednak z tej korespondencyi z pewnem zdziwieniem, że rząd rossyjski „pozwala kupcom dostarczać emirowi broni i żywności.“ Sam fakt nie był tajemnicą dla nikogo, ale że się tak otwarcie przyznają do tego — to trochę dziwne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 27 listopada. Izba deputowanych przyjęła projekt adresu w imiennem głosowaniu 202 głosami przeciw 180.

Berlin, 27 listopada. W pismie odręcznem do Izby deputowanych wystosowanem Cesarz dziękuje za okazane współczucie i mówi, że wkrótce powróci do pełnienia obowiązków monarszych i podejmie napowrót pracę około spokojnego rozwoju kraju.

Bukareszt, 27 list. Cywilna komisya, której poruczono zajęcie Dobruczy, została tam wszędzie przez ludność jak najlepiej przyjęta.

Urzędowy *Moniturul* ogłasza regulamin o ogólnej administracyi Dobruczy. Prowincya zostaje podzielona na trzy dystrykta: Tulcza, Küstendże i Sylistrya. Nowi urzędnicy mają uszanować rozmaite wyznania. Obywatele każdego wyznania mogą być burmistrzami, stosownie do większości mieszkańców jednego z wyznań. Prefekci składać będą co 14 dni raporty o ulepszeniach, które mają być zaprowadzone i muszą uszanować zwyczaje i dawne prawa.

Bukareszt, 27 listopada. Otwierając Izby, książę podniósł, że dyplomatyczny stosunek ze wszystkiemi mocarstwami zawisł po części od Izb, gdyż chodzi o usunięcie politycznej nierówności z powodu wyznań. Książę zapowiedział projekty o poprawie organizacyi armii i o komunikacyi kolejowej z Dobruczą.

Rzym, 27 listopada. Król zaszczycił dwugodzinną wizytą Cairolego, który jeszcze w łóżku leży.

W kilku miejscowościach zaszły wypadki morderstw. Niewiadomo, czy rolę odgrywają polityczne lub prywatne pobudki.

Wiedeń, 28 listopada. (*Tel. pryw.* Z Petersburga piszą do *Polit. Corr.*, że Rossya interweniować będzie na rzecz emira afgańskiego, gdyby Anglicy zajęli lub zająć zamierzali takie punkta strategiczne, których przejście w ręce angielskie zagraża rossyjskim posiadłościom w Azyi centralnej.

Budapeszt, 28 listopada. (*Tel. pryw.*) Wczoraj po południu odbyła się rada ministrów. Do godziny 11 w nocy prezydyum delegacyi austryackiej nie otrzymało było żadnego uwiadomienia w sprawie dalszego odroczenia (do jutra) debat nad wnioskiem komisyi budżetowej. Mówią, że na naradzie ministeryalnej postanowiono zwołać bezzwłocznie Radę Państwa.

Budapeszt, 28 listopada. (*Tel. pryw.*) Wczoraj wieczór eksplodował jakiś pocisk, rzucony między teatrem a pałacem ministeryalnym. Patrol, który nadbiegł na miejsce wybuchu, znalazł czarną łuskę papierową, która miała być wypełnioną dynamitem. Pękająca petarda strzaskała tylko szyby w oknach.

Petersburg, 28 listop. Depesze z Teheranu potwierdzają, że Persya podjęłaby się chętnie pośrednictwa między Anglią a Afganistanem. Zarazem donoszą, że rząd perski koncentruje korpus nad granicą afgańską.

Rzym, 28 listopada. Wiadomość, jakoby w Kapui spiskowcy jacyś podminowali byli szyny kolejowe dynamitem, nie ma podstawy. Wieści o zamordowaniu kilku syndyków i o wybuchu rewolucyi na kilku punktach półwyspu, są zmyślone.

Konstantynopol, 27 listop. Said basza, były sekretarz Sułtana, mianowany został ministrem listy cywilnej a Achmet Muktar basza komendantem armii w Epirze.

Hamburg, 28 listopada. Kapitan statku *Pomerania* został uratowany. Wraz z statkiem utonęła cała poczta niemiecka i 20.000 dolarów w gotówce.

Londyn, 27 listopada. Nadzwyczajne wydanie Gazety urzędowej ogłasza rozporządzenie, zwołujące parlament z powodu spraw pilnych i ważnych na dzień 5 grudnia.

Londyn, 28 listopada. Książę Argyll ogłasza pismo, w którem zaprzecza twierdzeniu, zawartemu w depeszy Cranbroka, jakoby dawniejszy rząd odpowiedzialny był za obecną wojnę. Rząd Gladstone'a nie chciał zawierać przymierza z emirem Afganistanu, gdyż emir domagał się traktatu zaczepno-odpornego przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom. Emir bał się więcej syna swego Jakuba aniżeli Rossyi.

Standard donosi z twierdzy Kurrum pod datą wczorajszą, że dnia tego korpus Robertsa maszerował przez Dorwagaj i wszedł w dolinę Kurrum. Najznakomitsi mieszkańcy wychodzą na powitanie wojsk. Fort Kurrum ucierpiał wiele; garnizon jego uszedł do Peiwar, gdzie wojska angielskie spotkają się zapewne z oporem. Wojska przenocowały w dolinie. Ludność miejscowa przynosiła im żywność.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 listopada 1878, godz. 2 min. 26. Losy kredytowe 163·50, Węg. akcye kredyt 212·—, Akcye anglo-austr. 99·— Akcye banku Union 67·75, Akcye kolei Karola Ludwika 236·25, Akcye kolei północnej 201·—, Akcye kolei południowej 69·—, Akcye kolei Alföld 115·—, Akcye kolei Elżbiety, 159·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 112·50, Akcye kolei Rudolfa 115·50 Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65 50, Galic. oblig. indemn. 84·—, Losy z r. 1864 142·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·75, Akcye banku obrotowego 100·50. Losy tureckie 20·75, Akcye kolei węg.-galic —·—, Akcye kolei państwowej 252·75 Akcye banku związkowego 105·—, Rubel papierowy 1·13³/₄. Wiedeńskie losy 90·40, Węgierskie losy 82·—, Mark. niem. 57·65. Węgierska renta 83·90. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 27 listopada, godz. 5 minut 45. Akcye kredytowe 227·60, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 236·25, Południowa 69·—, Renta pap. 61·17, Galic. bank. hyp. 90,30. Gal. oblig. indemn. —·— Gal. listy. zastaw. banku włośc. 90 50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·32, Rubel papierowy —·—, Usposobienie osłabione.

Wiedeń, dnia 28go listopada, godzina 10 minut 42. Akcye kredytowe 226 80, Anglo-Austr. 98·75. Unionsbank 67.25. Kolej Karola Ludwika 235·75, południowa 68.50, Rubel papierowy 1·13³/₄, Gal. listy zastawny —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·— Mark. niem. —.— Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·32¹/₂. Usposobienie słabe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 listopada 1878.

Hotel George'a

Pp. S. hr. Dzieduszycki z Pohorca. A Cielecki z Hadynkowic. W Fedorowicz z Okna. K. Tuczyński z Skoryk. A. Warteresiewicz z Szwejkowa. L. Lay z Anglii. K. Schneider z Neukirchen.

Hotel Europejski.

Pp. Talleyrand-Perigord książe de Sagan z Paryża. Dr. A. Dworski z Przemyśla. W. Heffler z Paryża. T. Wasilewski z Czucza. E. Beer z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. Z. Gniewosz z Łańcuta. M. Przysiecki z Dunajowa. Dr. W. Januszewski z Podhajec. M. Nawrocka z Dubiecka. K. Siokało z Dubiecka.

Hotel Lazarusa.

Pp. J. Gold z Czerniowiec. J. Szapira z Brodów. A. Wagner z Slokerau.

Hotel Angielski.

Pp. H. Janko z Hoszan. F. Jasiński z Zahajpola. W. Straszewski z Głobieńskiej woli. G. Szaszkiewicz z Przemyśla. Dr. T. Witoszyński z Doliny.

Hotel Langa.

Pp. A. Rakowski z Ukrainy. H. Deutsch z Wiednia. M. Arnstein z Wiednia. J. Tümler z Wiednia. O. Lange z Wiednia F. Vondörfer z Norenberga.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. M. hr. Rzyszewska do Krakowa. K. hr. Lańckorowski do Wiednia. Dr. W. Filipowski do Sokala. W. Janicki. do Młoszkowic. A. Peszyński do Schodnic. B. Skibniewski do Balic.

Pp. S. br. Brunicki do Zaleszczyk. A. Dawidowicz do Czerniowiec. S. Trohas do Złoczowa. Z. Cieński do Wiktorówki. J. Jakubowicz do Kurzan. S. Milnicki do Brzeżan. W. Struszkiewicz do Mszany. H. Szeliski do Sanoka.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 28 listopada 1878 o godz 7 rano.

Barometr 729. 4mm. Psychrometr suchy 12.9C° Psychrometr wilgotny 10.6°C. Prężność pary 8.1mm. Wilgoć 74%. Zachmurzenie 7. Wiatr SW1. Ozon 9 Opad. w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza + 10.3°R. Barometr opada.

Pociągi jekojowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minnt 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 27 listopada 1878

	płacą (walutą austr.) zł. ct	żądają (walutą austr.) zł. ct	
1. Akcye za sztukę.			
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235 —	237 50	bez kupona
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	122 —	124 50	
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	248 —	251 —	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216 —	220 —	
2. Listy zast. za 100 zł.			
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 20	85 90	bez kupona bieżącego
„ „ „ 4% „	80 25	81 25	
„ „ „ 5% okresowe	85 20	85 90	
Banku hip. galic. 6% w. a.	90 10	90 90	
Listy dłużne Z. kr. wł. 6% w. a.	90 —	91 75	
3. Listy dłużne za 100 zł.			
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30	
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —	
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —	
4. Oblig. za 100 zł.			
Indemniz. galic. 5% m. k.	83 70	84 60	
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90 —	91	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 50	90 75	
5. Losy Miasta Krakowa	14 50	15 50	
„ „ Stanisławowa	19 50	21 —	
6. Monety.			
Dukat holenderski	5 43	5 54	
Dukat cesarski	5 47	5 57	
Napoleondor	9 29	9 37	
Półimperyał	9 56	9 68	
Rubel rossyjski srebrny	1 73	1 83	
„ „ papierowy	1 13—	1 15—	
100 marek niemieckich	57 20	58 20	
Srebro	99 50	100 75	
Kupony w srebrze	99 25	00 25	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 25 listopada 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.25	61.40
luty-sierpień	61.25	61.40
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	62.40	62 55
kwiecień-październik	62 40	62.55
Losy z roku 1839 całe	338 —	340 —
„ „ 1839 piąta część	336.—	338 -
„ „ 1854 po 250 złr.	106.75	107.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.70	113.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122 25	122 75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	142 75	143.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	142.—	142 50
Renty Como po 42 lir. aus.	25 —	— —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.50	141.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5%	97.85	98. —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71 85	72.—
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102 75	103 25
Bukowiny	79 50	80.50
Galicyi	83 75	84.25
Niższej Austryi	104 25	104 75
Siedmiogrodu	74 75	75 50
Węgier	78.50	79 50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%		
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	99.80	99 —
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	226.80	227 10
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	775. —	785 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—	
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.
Banku narodowego a 600 zł.	—	—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.	—.
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	492	494 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	159.50	160.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. s.) a 200 zł. w srbr.	— —	.—
Półn. kolej po 1000 zł	2010 —	2015 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	236.75	237 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	122.50	123 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	253.—	253.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	68.75	69 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	81.—	83.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	110. —	110.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	91.25	92 50
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 5%	96.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.25	85.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85 25	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	90 20	90 60
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	90. —	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5¹/₂%	93 80	94 10
„ „ „ po 5%	86 50	87 50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł)		
Kol. Albrechta a 300 zł 5% w. a.	67.25	67 75
Tow kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5% w srebr	— —	— —
Kol. płn. po 100 zł m. k.	99.75	100.—
„ „ 100 zł. w. a.	95.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99 75	100 —
„ „ „ „ II. emisyi	99. —	99.50
„ „ „ „ III.	96.40	96 60
„ „ „ „ IV.	—. —	
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. I. I. emis. 300 zł. 5% w srebrze z r. 1866	76 50	77.—
z r. 1867	78 75	79.25
z r. 1868	70.50	71.—
z r. 1872	65.75	66 25
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze	64.—	64 50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł.	163.25	163.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100	93.	93 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	4 -	14 10
Losy miasta Krakowa	14 75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27 75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28 —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14 50
Salma po 40 zł. m. k.	4 .	40 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	34 75	35 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł wa	19.50	20 50
Poż. Tryestu po 100 zł m. k	117.75	118 25
„ „ 50 zł m. k	61 —	63 —
Waldsteina po 20 zł m. k.	22.75	23. -
Windischgrätza po 20 zł m. k.	28.50	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p	— -	—
Berlin za 100 mark w. n. a		
Frankfurt za 100 mark p.		
Hamburg za 100 mark w	—	—
Londyn za 10 ft. szt.	116 60	117 05
Paryż za 100 fr.	46 35	46.40
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5 59.—
„ pełnej wagi	5.58 50	5.61 —
Korona		—
20-frankówka	9.33 —	9.33.50
Rossyjski imperyał	9.60.—	9.61. —
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	100.—	100.10

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 27 listopada 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	61	20
„ „ „ w srebrze	62	25
Renta w złocie	71	80
Losy pożyczki z roku 1860	112	60
Akcye banku austryo-węgierskiego	793	—
„ „ kredytowego	228	—
Londyn	116	55
Srebro	100	—
Napoleondor	9	31¹/₂
Dukat cesarski men.	5	57
100 marek niemieckich	57	65

Dziennik Urzędowy.

(6948 1—3) **Edykt.**

L. 13814. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia nieobecną Paulinę Wróblewską że dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 50 złr. w. a. z pn. przeciw niej na rzecz Jakóba Nadel wydanym i ustanowionemu kuratorowi adwokatowi dr. Kwiatkowskiemu w Stanisławowie doręczony został, któremu nieobecna swą informacyę udzielić, lub innego pełnomocnika Sądowi wskazać ma.

Stanisławów dnia 6 listopada 1878.

(6965 1—3) **Edykt.**

L. 53332 C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości iż odbędzie się tutaj w sądzie w dniach 23 stycznia i 27 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem licytacya w celu przymusowej sprzedaży realności do dłużnika Franciszka Fiali należącej pod nr. 500 ⁴/₄ położonej.

Cena wywołania, niżej której ta realność sprzedaną nie będzie wynosi 7000 złr. wal. austr.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające 700 złr. w. a.

Bliższe warunki sprzedaży znajdują się w aktach, które w tutejszej registraturze przeglądnione i odpisane być mogą.

Dla tych wierzycieli, którzy po 14 października b. r. na hipotekę sprzedać się mającej realności wejść mogli, a także dla tych którym nie mogłoby z jakiegokolwiek bądź powodu w należytym czasie doręczonem być zawiadomienie o rozpisanej licytacyi, lub jakakolwiekbądź późniejsza uchwała w tej sprawie ustanawia się kuratora w osobie tutejszego adwokata dr. Rogalskiego z zastępstwem adw. dr. Kuczkiewicza.

Lwów 9 listopada 1878.

(7072) **Ogłoszenie.**

L. 52960. Wskutek rozporządzenia wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 23 października 1878 l. 26494 ustanie wszelka sprzedaż soli kamiennej przy c. k. urzędzie sprzedaży soli w Kossowie z dniem 1 stycznia 1879 i od tego czasu tamże li tylko warzonka sprzedawać się będzie.

Z c. k. krajowej dyrekcyi skarbu
Lwów dnia 19 listopada 1878.

(7083 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 730. W miejsce zmarłego dnia 19 listopada 1878 adwokata Dra. Juliusza Kolischera, Wydział Izby Adwokatów zamianował jeneralnym substytutem adwokata Dra. Wilhelma Holzera a zastępcą tegoż adwokata Dra Henryka Berlinera.

Z Wydziału Izby Adwokatów
Lwów dnia 23 listopada 1878.

(7087 1—3) **Konkurs.**

L. 58887. Przy c. k. Namiestnictwie galicyjskiem we Lwowie opróżnioną została posada pomocnika sługi urzędowego z poborem rocznych 250 zł. w. a. i 5procentowym dodatkiem aktywalnym.

Do posady tej mają prawo przed wszystkimi innymi aspiranci wojskowi zaopatrzeni w certyfikat przepisany ustawą z dnia 19 kwietnia 1872 o ile o nią nie będą kompetować zostający już w służbie rządowej stali słudzy urzędowi.

Ubiegający się o nadanie tej posady wnieść mają należycie udokumentowane swe podania a to aspiranci wojskowi w czynnej służbie wojskowej zostający w drodze przełożonej władzy wojskowej wszyscy zaś inni kandydaci w drodze właściwej władzy cywilnej do c. k. Namiestnictwa najdalej do sześciu tygodni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowym dzienniku „Gazety Lwowskiej".

Z c. k. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 24 listopada 1878.

(7079 1—3) **Edykt.**

L. 3046. W skutek uchwały c. k. sądu obwodowego Tarnopolskiego z 20 maja 1878 l. 7912 uznaje się Wojciecha Padlewskiego rolnika z Kluwiniec marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiono Macieja Barskiego.

Z c. k. sadu powiatowego
Kopyczyńce dnia 22 czerwca 1878.

(7082) **Ogłoszenie**

L. 7470. C. k sąd powiatowy w Zbarażu zawiadamia, iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkuszy posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Netreba.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie tutejszym do dnia 12 grudnia 1878 w którym to dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Zbaraż dnia 23 listopada 1878.

(7008 1—3) **Edykt.**

L. 57045. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni iż pozew Józefy Nikischowej, Władysława Ganczakowskiego i Pauliny Podlaszeckiej z dnia 13 listopada 1878 l. 57045 przeciw masie Nazimeckich a względnie jej niewiadomym prawonabywcom o wykreślenie sumy 1922 złr. pol. z pn. z ceny kupna realności pod l. 279 ²/₄ do pisemnego postępowania zadekretowanym i do rąk ustanowionego dla nich kuratora dr. Dziubińskiego doręczonym został.

Wzywa się przeto prawonabywców pozwanej masy aby praw swych należycie przestrzegali.

Lwów dnia 16 listopada 1878.

(6995 1—3) **Edykt.**

L. 18735. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości Stanisława Obdwińskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że masa konkursowa L. Dintenfassa przez zarządcę masy dra. Febusa Salomona przeciw niemu wyłączyła skargę o zapłacenie sumy wekslowej 480 złr. w. a. wskutek której nakaz płatniczy tej sumy wydany i adw. dr. Emilowi Psarskiemu jako kuratowi dla pozwanego zamianowanemu doręczony został.

Tarnów dnia 14 listopada 1878.

(7088 1-3) **Ogłoszenie licytacyi.** L. 25356.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż pod warunkami wskazanemi ogłoszeniem wys. c. k. Krajowej dyrekcyi skarbu z 30 sierpnia 1878 L. 37308 odbędzie się na wydzierżawienie poboru myta przy 17 poniżej wyszczególnionych stacyach mytniczych na rok 1879 lub 1879 i 1880 lub wreszcie na lata 1879. 1880 i 1881 trzecia publiczna licytacya ustna i pisemna a to ustna na pojedyncze stacye mytnicze na dzień 10 grudnia 1878, zaś dnia następnego t. j. na dniu 11 grudnia 1878, ustna licytacya na konkreta czyli kilka stacyj mytniczych w połączeniu.

Pisemne oferty zaopatrzone w wadyum 10 proc. od ceny fiskalnej tak na pojedyncze stacye, jako też na kilka stacyi w połączeniu muszą być najpoźniej do dnia 9 grudnia 1878 2 godziny popołudniu wniesione do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie na ręce naczelnika tejże.

Po ukończeniu licytacyi ustnej na konkreta przystąpi się do publicznego otwarcia wniesionych pisemnych ofert.

Nazwa stacyi	pobór myta	Cena fiskalna złr.	Nazwa stacyi	pobór myta	Cena fiskalna złr.
Bibice	drogowego	2000	Andrychów	drogowego	3200
Zabawa	„	3000	Kobiernica	mostowego	2500
Lipnik	„	4000	Komorowice	drogowego i mostowego	1500
Mikluszowice	drogowego i mostowego	10000	Kocierz	„	400
Pietrzykowice	„	10000	Ożrajnik	drogowego	500
Łęki	drogowego	2400	Zwardoń	drogowego i mostowego	2300
Babice	drogowego i mostowego	15000	Kuków	„	1700
Brzeszcze lub Budy	drogowego	500	Biała	mostowego	5700
Gdów	„	2000			

C. k. powiatowa dyrekcya Skarbu
Kraków 25 listopada 1878.

(7089) **Obwieszczenie licytacyi.** L. 12527.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Nowym Sączu odwołując się na warunki licytacyjne zawarte w ogłoszeniu licytacyi z dnia 2 listopada 1878 l. 7834 w celu zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa tudzież wyszynku wina, moszczu winnego i moszczu owocowego na rok 1879, alboteż na lata 1879, 1880 i 1881 z prawem wypowiedzenia dzierżawy na lata 1880 i 1881 lub też bezwarunkowo na rok 1879, 1880 i 1881 ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na wydzierżawienie następujących okręgów:

Liczba porządkowa	Przedmiot dzierżawy		Okręg dzierżawny z przynależnemi miejscowościami	Cena wywołania złr.	ct.	Wadyum złożyć się mające złr.	ct.	Licytacya odbędzie się przy c. k. pow. Dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu dnia
1	Podatek konsumcyjny III klasie od	Mięsa	Ciężkowice z 27 miejscowościami	1655	—	166	—	2 grudnia 1878
2			Mszana dolna z 46 miejscowościami	1515	25	152	—	
3			Muszyna z 37 miejscowościami	1851	55	186	—	3 grudnia 1878
4			Stary Sącz z 61 miejscowościami	2475	24	248	—	
5		Wina	Grybów z 34 miejscowościami	418	75	42	—	2 grudnia 1878
6			Jordanów z 35 miejscowościami	291	07	30	—	
7			Łososina dolna z 42 miejscowościami	45	—	5	—	
8			Łabowa z 25 miejscowościami	12	17	2	—	
9			Rzepiennik [illegible]rzyżewski, Rzepiennik marciszewski, Rzepiennik suchy i Rzepiennik biskupi, Kołkówka, Sietnica, Turza i Olszyny	125	—	13	—	3 grudnia 1878
10			Bruśnik, Jamna i Lipnica	4	67	1	—	

Pisemne oferty najdalej do 9tej godziny rano tego dnia, w którym odbędzie się licytacya ustna przedmiotu należy wnieść na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej w Nowym Sączu.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej tudzież w c. k. Nadzorach straży skarbowej.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
Nowy Sącz dnia 22 listopada 1878.

(7090 1-3) **Obwieszczenie licytacyi.** L. 21395.

Ze strony c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu wypisuje się licytacyę w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego:

a) od rzezi bydła i wyrębywania mięsa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego wedle III klasy.

b) od wyszynku wina

na rok 1879, 1880, 1881 a to bądź na jeden rok bądź też bezwarunkowo, na trzy lata albo nareszcie na jeden rok z milczącem odnowieniem na rok drugi, lub trzeci a to:

Liczba bieżąca	Powiat dzierżawczy	Cena wawołania wynosi rocznie: od mięsa zł.	ct.	od wina zł.	ct.	Razem zł.	ct.	Licytacya odbędzie się w c. k. powiatow. Drekcyi skarbu w Tarnopolu
1	Czortków	3067	—	327	—	3394	98	11 grudnia 1878 przedpołudniem

Pisemne oferty zaopatrzone 10 proc. wadyum mogą być do godziny 10 przed południem w dotyczącym dniu licytacyi do naczelnika l. k. pow. dyrek. skarbu wniesione.

Względem warunków licytacyi w raz z opisem miejscowości do każdego powiatu dzierżawnego przydzielonych, powziąć można wiadomość tutaj.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
Tarnopol 25 listopada 1878.

(7046 3—3) **Edykt.**

L. 12333. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Majera Rothmana w ilości 45 zł. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 21 stycznia 21 lutego i 1 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem publiczna przymusowa licytacya realności pod l. k. 357 w Leżajsku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Agnieszki Sawickiej należącej, która to realność na pierwszych dwóch ter minach tylko za lub wyżej a na trzecim i po niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 10 zł. 50 ct. w. a.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 24 października 1878.

(7036 3—3) **Edykt.**

L. 1489 C. k. sąd powiatowy w Brzostku jako instancya nadopiekuńcza wzywa niniejszem Ludwika Szumańskiego z miejsca pobytu niewiadomego, który przed więcej jak 12 laty opuścił małżonkę i jego małoletnie dzieci Helenę, Antoninę, Maryę i Jana Kantego Szumańskiego bez wieści o sobie i pomocy do powrotu, zawiadamiając go zarazem, że w myśl §. 176 ks. u. c. dla tychże dzieci na czas jego nieobecności p. Aleksander Ostrowski opiekunem zamianowany zostaje.

Z c. k. sądu powiatowego
Brzostek dnia 31 maja 1878.

(6996 1—3) **Edykt.**

L. 9039. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie uwiadamia niniejszem że w celu uskuteczunienia relicytacyi real. pod l. 95 w Knihininie położonej jak Instr. 2 pag. 225 w $^{9}/_{10}$ częściach Jana i Franciszki Jackowskich zaś jak T. II. p. 34. N. 10. haer. w $^{1}/_{10}$ części Maryi Jackowskie. własnej na zaspokojenie sumy 1100 zł. w. aj z odsetkami po 5 % od dnia 30 stycznia 1876 bieżącemi przez Fabiana Kumanowskiego przeciw masie nieobjętej Brygidy Makarskiej jako spadkobierczyni Jana Modesta Bromowicza wywalczonej wyznacza się termin na dzień 5 grudnia 1878 o 9 rano na którym realność rzeczona też niżej ceny szacunkowej 6086 złr. 51 ct. a. w. która wraz jako cena wywołania ustanawia się najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Wadyum złożyć się mające stanowi się w kwocie 200 zł. a. w.

Warunki relicytacyi akt szacunkowy i wyciag ksiąg tabularnych wolno w aktach sądowych lub przy licytacyi przejrzeć.

Dla tych którym uchwała z dnia 30 września 1878 l. 9039 dozwalająca tę relicytacyę doręczoną by być nie mogła i tych którzyby po dniu 22 czerwca 1878 do tabuli woszli ustanawia kuratorem adw. Dra Seinfelda.

Stanisławów 30 września 1878.

(7080) **Ogłoszenie.**

L. 9164. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone zostały u niego do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Rozbórz.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym a na termin e 30 listopada 1878 do dochodzeń na wniesione zarzuty wyznaczonym także przed komisarzem hipotecznym.

Przeworsk 17 listopada 1878.

(6962 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3742. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia iż w celu zaspokojenia przyznanej Wojciechowi Jerzowi od uieletnych Tekli i Maryanny Mierzwów sumy 207 złr. wraz z kosztami zostanie realność a właściwie tylko grunt pod l 76 w Zalasowy położony ciała tabularnego nie mający w trzech terminach a to dnia 27 stycznia dnia 10 marca i 21 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana na miejscu w Tuchowie sprzedany.

Cenę wywołania ustanawia się wartość w kwocie 2150 złr. wadynm 215 złr.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne wolno przejrzeć w registraturze c. k. sądu powiatowego.

Tuchow 28 października 1878.

(6949 1—3) **Edykt.**

L. 13229. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Jan Maliński pod dniem 21 października 1878 l. 13229 przeciw z życia i miejsca pobtu nieznanemu Jacentemu Gniewuszewskiemu a w razie tegoż śmierci z życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom pozew o uznanie własności i zaintabulowanie za właściciela dotąd na mię Jacentego Gniewuszewskiego zapisanej jednej czwartej częś i realności pod k. l. $43^{1}/_{4}$ w Stanisławowie położonej z pn. wniósł który się zarazem do postępowania pisemnego dekretuje i na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowionemu kuratorowi p Adw. Dra Szeparowiczowi z subsytucyą p. Adw. Dra Tutaka celem wniesienia obrony pisemnej w ciągu dni 90 się doręcza.

Wzywa się się zatem z życia i miejsca pobytu nieznanego Jacentego Gniewuszewskiego a w razie tegoż śmierci z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców jego aby w celu bronienia praw swych ustanowionemu kuratorowi należytej informacyi udzieli albo innego prawnego zastępcę sobie obrali i o tem wcześnie tutejszemu sądowi donieśli w przeciwnym bowiem razie złe skutki z zaniedbania tego wynikłe sami sobie przypisać będą musieli.

Stanisławów 26 października 1878.

(7033 1—3) **Edykt.**

L. 18441. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Aurelego Wolfa, że pod dniem 29 października 1878 do l. 18441, przeciw niemu Mechel Grosstern wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na resztę sumę wekslową 100 złr. w a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adw. dr. Horowitza z zastępstwem p. adw. dr. Glogera któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Aurelego Wolfa by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 30 października 1878.

(7031) **Edykt.**

L. 4152. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że celem wydobycia wierzytelności Mateusza Bierawskiego w kwocie 200 złr. dnia 13 lutego 1879 o godzinie 10 rano połowa gruntu tak zwanego „grunt z jednych gonów w Łęgu“ w Żywcu położonego dla dłużników Ignacego Studenckiego w ks. gr. tom III pag. 115 zaintabulowanego za jaką bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cena wywołania 110 złr. Wadyum 11 złr.

Akt oszacowania, warunki licytacyjne i protokół ustanowienia ulżywających warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Żywiec, dnia 30 lipca 1878.

(7084) **Ogłoszenie.**

L. 10492. c k. sąd powiatowy w Tyśmienicy zawiadamia iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Babianka.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym, lub przed komisarzem hipotecznym do dnia 8 grudnia 1878 poczem dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić się będzie.

Tyśmienica 24 listopada 1878.

(7071) **Edykt.**

L. 9978. Sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, iż arkusze posiadania dla gminy katastral. Wolica hnizdyczowska wraz z sprostowanemi spisami, kopiami map katastralnych, protokołami dochodzeń, do powszechnego przejrzenia w tym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tym sądzie powiatowym ustnie lub pisemnie, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się termin w dniu 10 grudnia 1878 o godzinie 8 rano, na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

C. k. sąd powiatowy.
Mikołajów dnia 26 listopada 1878.

L. 7081. **Ogłoszenie.** (7469)

C. k. sąd powiatowy w Zbarażu zawiadamia, iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Dobrowody.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie tutejszym do dnia 11 grudnia 1878, w którym to dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Zbaraż dnia 23 listopada 1878.

(7043 2—3) **Edykt.**

L. 11516. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Bellera w ilości 73 złr. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dzień 17 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa licytacya realności pod n. k. 125 w Giedlarowej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Michała i Maryanny Płoszajów należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 30 złr.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 2 października 1878.

(7004 2—3) **Obwieszczenie.**

L 53871. C. k. krajowej Dyrekcyi skarbu dla Galicyi.

Zakupno liści tytoniowych w r. 1878 w Galicyi zebranych rozpocznie się dnia 2go grudnia 1878 i odbywać się będzie przy zarządzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, począwszy od 2 grudnia 1878 aż do 7 lutego 1879 r., przy zarządzie zaś wykupna tytoniu w Monasterzyskach tylko do ostatniego grudnia 1878, przy zarządzie wykupna tytoniu w Zabłotowie aż do 15 lutego 1879.

Oświadczenie do uprawy tytoniu na rok 1879 należy najdalej do końca lutego 1879 wnieść, i oraz grunta do uprawy tytoniu przeznaczone według obwieszczenia z dnia 3 października 1865 do l. 31912 wymienić.

Te oświadczenia mogą być wniesione podczas wykupna przy magazynach dla wykupna tytoniu i w ogóle u komisarzów straży skarbowej.

Oświadczenia wniesione po upływie terminu, lub których grunt do uprawy tytoniu przeznaczony według obwieszczenia należycie oznaczonym nie jest będą odrzucone.

Na przestrzeniach gruntu poniżej $719^{1}/_{3}$ kwadratowych metrów (t. j. dwóchset kwadratowych sążni) nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy które nieuprawiają najmniej $2^{877}/_{1000}$ hektarów (pięciu morgów), nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tytoń, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają, jak wyrażono w pozwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą jak ten, na który pozwolenie opiewa, albo nakoniec którzy całego pozwoleniem objętego gruntu bez usprawiedliwiającej przyczyny nie zasadzają, mają się obawiać kary według istniejących praw, a według okoliczności utraty pozwolenia do dalszego sadzenia tytoniu.

Co do cen wykupna na rok 1878, 1879 wynagrodzenia odstawienia, tudzież co do postępowania mającego się zachować przy wykupnie, odseła się do obwieszczenia z dnia 23 stycznia 1878 l. 2822.

Lwów dnia 21 listopada 1878.

(7042 2—3) **Edykt.**

L. 6525. Sąd powiatowy Kęcki rozpisuje na zaspokojenie pretensyi Lebla Lermera w sumie 42 zł z pn. egzekucyjną sprzedaż realności Franciszka Hudeckiego w Czańcu pod l. 152 położonej w sądzie w trzech terminach w dniach 23 grudnia 1878 20go stycznia i 17 lutego 1879 każdym razem o 10 godzinie rano odbyć się mającą.

Cena wywołania 615 złr. wadyum 61 zł. 50 ct., kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dra. Meissnera w Kętach.

Kęty 20 października 1878.

(7018 3—3) **Edykt.**

L. 7204. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Mroszczaka że dnia 4 września 1873 r. zmarł w Waksmundzie jego pradziad Sebastyan Waksmundzki z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy Michał Mroszczak dotychczas do przyjęcia spadku się nie zgłosił, przeto wzywa się go niniejszem, aby w ciągu roku do tutejszego c. k. sądu się zgłosił i deklaracyą do przyjęcia spadku po Sobestyanie Waksmundzkim wniósł, w przeciwnem bowiem razie pertraktacya spadku tego z deklarowanemi spadkobiercami i z Janem Mroszczakiem jako kuratorem dla niego ustanowionym przeprowadzoną będzie.

C. k. sąd powiatowy

Nowytarg dnia 30 października 1878.

(7030 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3925 C. k. sąd powiatowy w Turce podaje nininiejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 33 subrep. 32 w Dniestrzyku dubowym położonej, dłużniczej masy po śp. Pawle Motyczaku własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 30 grudnia 1878 29 stycznia 1879 28 lutego 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Turka dnia 31 października 1878.

(6988 2—3) L. 3025.

Ogłoszenie konkursu

Celem nadania dwóch stypendyów z zapisu ś. p. ks. Wojciecha Stępka, każde o rocznych 152 złr. w. a., ogłasza się niniejszem konkurs.

1) O te stypendya ubiegać się mogą wyłącznie ubodzy uczniowie z Haczowa, powiatu brzozowskiego pochodzący, gdziekolwiek do szkół uczęszczający z dobrym postępem w naukach i nieskazitelnemi obyczajami, między którymi jednak pierwszeństwo przysłużać ma familiantom ś. p. fundatora, mianowicie potomkom Heleny Filar, Tekli Matusz, Anny Prajznar, Zofii Bożek, Stanisława Stępka i Michała Stępka.

2) Prawo nadawania stypendyów przysłuża konsystorzowi biskupiemu łacińskiemu w Przemyślu.

3) Kandydaci o te stypendya ubiegający się, mają wnieść swe podania, albo za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, albo za pośrednictwem urzędu Gminy Haczów, najdalej do 20 grudnia b. r. do konsystorza biskupiego łać. przemyskiego i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież świadectwo szkolne z ostatniego roku szkolnego, ci zaś nakoniec, którzyby zamierzali ubiegać się o powyższe stypendya z tytułu pokrewieństwa z fundatorem, winni również tę własność swoją świadectwami udowodnić.

Z konsystorza biskupiego obrz. łać.

W Przemyślu dnia 20 listopada 1878.

(7032 2—3) L. 17516.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia kwoty 50 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 1158 przy ulicy zarudzkiej niższej w Tarnopolu położonej dłużniczki Maryi Szymańskiej własnej w trzech terminach a mianowicie 6 grudnia 1878, 17 stycznia i 14 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano tu w sądzie w biurze 4 na rzecz Mechla Grossterna pod następującemi warunkami się odbędzie.

I. Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkową w kwocie 2306 złr. 61 ct.

II. Wadyum 10 proc. ceny wywoławczej t. j. okrągło 230 złr. które chęć kupienia mający przed przedsięwzięciem licytacyi do rąk komisyi złożyć winien.

III. Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną będzie realność tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim nawet poniżej takowej, jednak tylko za taką, któraby pokryła intabulowane wierzytelności.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Tarnopol dnia 23 października 1878.

(7014 2—3) **Edykt.**

L. 16707. Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego Tarnowskiego w kwocie 290 złr. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 17 grudnia 1878, 21 stycznia 1879 i 18 lutego 1879 każdym razem o godzinie 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności Ignacego Łazarskiego pod nr. 18 w Rzędzinie.

Cena wywołania 1150 złr., wadyum 115 złr.

Akt oszacowania i resztę warunków, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego m. deleg.

Tarnów dnia 26 września 1878.

(7063 2—3) **Edykt.**

L. 6484. W stanie biernym realności pod l. k. 23 w Starym Sączu niegdyś Tomasza Palmowskiego obecnie Jakóba i Fani małżonków Reichów własnej jest według Lit. Dom. XII. pag. 3. poz. 1 oneraa. zaintabulowane prawo zastawu dla sumy 50 zł. w. w. dla Józefa Palmowskiego suma 200 zł. w. w. dla Małgorzaty Palmowskiej i 100 złr. w. w. dla małoletnich dzieci po Jakóbie Palmowskim na podstawie kontraktu zamiany z dnia 21 kwietnia 1823.

Wprowadzając na prośbę właścicieli postępowanie amortyzacyjne, wzywa się niewiadomych z życia i pobytu uprawnionych którzyby do powyższych sum prawo sobie rościli a dla których kuratora w osobie Jędrzeja Mazurka się ustanawia aby takowe do dnia 20 listopada 1879 pod rygorem uznania tych pretensyj hipotecznych za umorzone w tutejszym sądzie zgłosiły.

C. k. sąd powiatowy

Stary Sącz d. 29 października 1878.

(7045 2—3) **Edykt.**

L. 10538. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Majera Rothmana w ilości 50 zł. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 21 stycznia, 21 lutego i 1 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacya realności pod l. k. 637 w Leżajsku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Maryanny Srozda należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 15 złr.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 11 września 1878.

(7059 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 18250. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje celem zaspokojenia sumy wekslowej 20 złr. z pn. ponowną przymusową sprzedaż publiczną połowy domu i połowy ogrodu pod l. 393/933 w Tarnopolu położonych dłużnika Teodora Reszetuchy własnych na dzień 28 stycznia 1879 o godzinie 10tej rano w biurze l. 6 na rzecz Samuela Beigla.

1. Cenę wywołania stanowi kwota 934 złr. 40 ct. w. a. jako cena szacunkowa.

2. Wadyum wynosi 90 zł. w. a.

3. Do przedsięwzięcia licytacyi wyznacza się tylko jeden termin, na którym rzeczone części realności także niżej ceny szacunkowej nabyte być mogą.

4 Pozostawia się mającym chęć kupienia wolność przeglądu protokołu oszacowania w t. s. urzędzie ksiąg gruntowych zaś wykazu podatków opłacać się mających w tutejszym urzędzie podatkowym.

O tem uwiadamia się wierzycieli z miejsca pobytu znanych do rąk własnych nieznanych zaś, jako też tych, którym obecna uchwała weale, albo w czas doręczona być nie mogła, niemniej tych którzy po 8 marca 1878 r. prawo zastawu na rzeczonej realności nabyli, do rąk kuratora pana adwokata Dra. Maxa.

Tarnopol dnia 13 listopada 1878.

(7047 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5664. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Pinkasa Walkera przeciw nieobjętej masie spadkowej Jędrzeja Bojka o zapłacenie 15 zł. 45 ct. w. a. z pn. odbędzie się w sali sądowej publiczną licytacyę realności pod l. k. 12 w Grochowcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech termiurch 22 stycznia, 27 lutego i 2 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 570 zł., zakład 57 zł. wal. austr.

Na pierwszym i drugim terminie realność ta za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 29 sierpnia 1878.

(7044 2—3) **Edykt.**

L. 7791. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Mendla Wanga w ilości 41 zł. 20 ct. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 17go stycznia 18 lutego 18 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem przymusowa publiczna licytacya realności pod l. k. w Brzyskiej woli położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do Walentego Pacionia należącej która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynoszące 10 złr. 12 ct. aw.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 6 sierpnia 1878.

(7060 2—3) **Edykt.**

L. 10855. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. u. p. p. z r. 1869 położonego nieruchomego majątku Meschulema Rosenraucha i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. radca sądu kraj. Barański zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy adwokat dr. Freudenberg.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszelkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do dni 60 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie zgłosili i aby na terminie na dzień 31 stycznia 1879 godzinę 9 przed południem do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali. Zresztą wolno będzie wierzycielom. którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy, i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli ustanawia się termin na dzień 2 grudnia 1878 godzinę 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ ogłaszane.

Kołomyja dnia 22 listopada 1878.

(7028 2—3) **Edykt.**

L. 2993. C. k. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia Stefana Gajdosza, z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniósł Markus Langer pozew o zapłacenie kwoty 109 złr. 88 ct. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu dla pozwanego i na jego koszt i niebezpieczeństwo Izak Krumholz kuratorem ustanowiony, i temuż pozew z terminem do rozprawy na 17 stycznia 1879 o 10 rano doręczony zostaje.

Krynica 6 listopada 1878.

(7061 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4519. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 12 grudnia 1878 w dniu 16 stycznia i w dniu 20 lutego 1879 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Franciszka Hoffmanna w ilości 56 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 78 w Lipniku w powiecie Bialskim położonej wedle księgi gruntowej gminy Lipnik l. wykazu 78 n. 1 haer. do Andrzeja Heindricha należącej. Cenę wywołania stanowi kwota 1024 złr. 20 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 103 złr.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nieotrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Ichheiser.

W Białej dnia 25 września 1878.

(7160 3—3) **Edykt.**

L. 7409. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 złr. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 210 złr 94 ct. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 11 grudnia 1878, 14 stycznia 1879 i dnia 29 stycznia 1879 każdym razem o 9tej godzinie przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników Józefa i Tomasza Olszówków w Woli Rzędzińskiej pod l. 93 w powiecie Tarnowskim położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi suma 2000 złr. w. a. wadyum zaś 200 złr. Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tut. sąd. registratuze.

Z c. k. sądu powiat. miej. deleg.

Tarnów, dnia 3 października 1878.

(6946 3—3) **Edykt.**

L. 27872. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 stycznia 1879 o godzinie 10 rano w sali komisyjnej gmachu sądowego na I piętrze odbędzie się ponowna przymusowa sprzedaż połowy realności l. 142 dz. V w Krakowie położonej, p. Józefa Malika własnej pod następującemi ułatwiającemi warunkami:

1) Przedmiot sprzedaży stanowi połowa realności w Krakowie pod l. 142 dz. V położonej, dłużnika p. Józefa Malika własnej.

2) Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 4837 złr. 55 ct.

3) Sprzedaż odbędzie się w jednym tylko powyższym terminie nawet poniżej ceny wywołania.

4) Chęć kupna mający winien przed licytacyą złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum tylko 8 procentowe t. j. kwotę 397 złr. 20 ct. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, podług kursu w ostatnim numerze gazety urzędowej Lwowskiej oznaczonego.

O tej uchwale zawiadomienie otrzymują strony interesowane a to wiadomi do rąk własnych, zaś wierzyciele, którzyby po dniu 11 października 1878 na hipotekę realności sprzedać się mającej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiegobądź powodu na czas doręczoną być nie mogła przez ustanowionego już uchwałą z 24 maja 1878 l. 14269 kuratora adw. Lisowskiego i przez edykta.

Kraków 25 października 1878.

(6975 3—3) **Edykt.**

L. 28172. C. k. sąd krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 16 sierpnia 1872 l. 14463 celem zaspokojenia należytości wekslowej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w sumie 6000 zł. z odsetkami 6 prc. od dnia 12 sierpnia 1872 bieżącemi kosztami w kwotach 5 zł. 7 ct., 6 zł. 12 ct., 6 zł. i 7 zł. 52 ct. już przyznanemi, tudzież obecnie w kwocie 9 zł. 91 ct. w. a. przyznającemi się, przedsięwziętą będzie w gmachu tutejszego c. k. sądu krajowego w dniu 14 stycznia 1879 i w dniu 18 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Krakowie przy ulicy Starowiślnej pod l. 89 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, leżącej masy spadkowej po ś. p. Romanie Piechockim własnej, a właściwie placu przestrzeń 379½ kwadr. sążni obejmującego wraz z zabudowaniami na takowym postawionemi składającemi się:

a) z domu parterowego murowanego frontowego,

b) z oficyny murowanej parterowej umieszczonej w podwórcu od strony realności nr. 80 zł.,

c) z obszernego budynku parterowego murowanego stajnię i ujeżdżalnię w sobie mieszczącego,

d) z małego partarowego domku drewnianego i szop z desek zbudowanych, pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się suma 11124 zł. w akcie oszacowania oznaczona poniżej której rzeczona realność sprzedaną nie będzie.

2. Wadyum wynosi 1112 zł. 40 kr. w. a.

3. Gdyby sprzedaż pod temi warunkami na wyznaczonych dwóch terminach do skutku nie przyszła, natenczas celem ułożenia lżejszych warunków licytacyi, wyznacza się w sądzie tutejszym termin na dzień 18 lutego 1879 o godzinie 4 po południu pod rygorem §. 148 u. s.

Resztę warunków jak również protokół zajęcia i oszacowania przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O czem się chęć kupna mających, tudzież tych wierzycieli, którzyby prawo zastawu do powyższej realności po dniu 17 sierpnia 1877 uzyskali, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora jednocześnie w osobie adw. dr. Styczuia ze substytucyą adw. dr. Trojualskiego ustanowionego, zawiadamia.

Kraków 8 listopada 1878.

(7041 2—3) **Edykt.**

L. 6553. Sąd powiatowy Kęcki rozpisuje na zaspokojenie procentów od sumy 250 złr. w. a. w ilości 8 złr. 75 ct. z pn. Leopoldowi Eblowi przypadających egzekucyjną sprzedaż realności Jana Gawędy pod n. k. 111 w Bulowicach położonej w sądzie w 3 terminach w dniach 23 grudnia 1878, 20 stycznia i 3 lutego 1879 każdym razem o 10 godzinie rano odbyć się mającą.

Cena wywołania 2480 złr., wadyum 248 złr. kuratorem dla niewiadomych ustanowiono dr. Meissnera z Kęt.

Kęty 24 października 1878.

Doniesienia prywatne.

Ч. 688. (7049 3—3)

ОГОЛОШЕНЬЕ.

Въ добрахъ „Бѣлка и Костеневъ", повѣта Перемышлянского, власности Института „Народный Домъ въ Львовѣ" спродается 300 дубовъ на пни въ грубости отъ 18 до 33 цалей за минимальну суму 1.200 гулд. а. в.

Желающіи купувати схотятъ внести оферты по день 20 Декабря 1878 на руки Впр. о. Телишевского, пароха въ Боршовѣ, послѣдна почта Перемышляны, у которого также близшихъ вѣдомостей засягнути можна.

Отъ управляющого Совѣта рускo-нар. Института „Народный Домъ".

Львовъ дня 3/15 Ноября 1878.

Ogłoszenie.

W dobrach „Biłka u Kosteniow" powiatu Przemyślańskiego, własności Instytutu „Narodnyj Dom we Lwowie" sprzedaje się 300 sztuk dębów na pniu w grubość od 18 do 33 cali za ryczałtową minimalną sumę 1200 złr. w. a.

Chęć kupować mający zechcą wnieść ofertę po dzień 20 grudnia 1878 na ręce Przew. ks. Teliszewskiego, proboszcza, w Borszowie, ostatnia poczta Przemyślany, u którego też bliższych wiadomości zasięgnąć można.

Od Rady zawiadowczej rusko-nar. Instytuta „Narodnyj Dom"

We Lwowie 3/15 listopada 1878.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.